Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 244. — ROK XLII.

SOBOTA

7 WRZEŚNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych rękopisów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Rzeczy proste.

W ostatnich czasach coraz częściej daje się słyszeć zdanie, że zainteresowanie wyborami znacznie się zwiększyło. Niewątpliwie tak, ale chodzi o to, gdzie to ożywienie nastąpiło, w jakim kierunku i w jakim sensie. Gdzie? — to wiadomo powszechnie. **Wśród tych, którzy idą do wyborów, którzyby poszli nawet wówczas, gdyby im powiedziano, że mogą bez żadnej obawy pozostać w domu, bo i tak ich głosy nie mają żadnego znaczenia, a abstynencja nie grozi im żadnemi konsekwencjami.** W jakim kierunku to ożywienie nastąpiło, to widzimy z głosów prasy sanacyjnej, z gęsto krążących odezw, wydawanych przez zwalczających się kandydatów, należących do jednego obozu, no i choćby z listu premjera, p. W. Sławka, w którym on **potępił bezwzględnie** agitację przedwyborczą, prowadzoną przez jednostki i grupy, tworzące Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Premjer Sławek już raz wypowiedział się przeciwko agitacji, ale, jak widać, nie odniosło to żadnego skutku. Przeszedłby bez wrażenia także ostatni jego list, gdyby nie to, że jesteśmy w przededniu wyborów. I to nie dlatego, żeby w obozie, reprezentowanym przez pana premjera, tliło się zarzewie buntu, albo istniało specjalne napięcie złej woli. Nie! Dzieje się to z przyczyny natury daleko prostszej. Premjer Sławek domaga się rzeczy, która **życiowo jest nie do pomyślenia.** Trudno, ale nie można sobie wyobrazić wyborów bez agitacji, zwłaszcza, gdy się pozostawia dowolny wybór między czterema kandydatami. Gdy z pośród nich może być wybranych tylko dwuch, to wszyscy czterej muszą się czuć niepewni. Wówczas każdy z nich zaczyna działać **na własną rękę**, żeby wzmocnić swe szanse i zbliżyć się do mandatu. Pomimo **wspólnego występowania** na zebraniach **przedwyborczych**, którym tym razem nadaje się przeważnie charakter „poranków artystycznych", **między kandydatami toczy się walka konkurencyjna.** W tych warunkach nie może się obyć bez agitacji przedwyborczej, którą zdaje się potępia pan premjer Sławek równie bezwzględnie jak... partyjnictwo.

Doświadczenie obecnych wyborów okaże z pewnością liczne luki i niedociągnięcia nowej ordynacji wyborczej **z punktu widzenia interesów tego obozu,** któremu przede wszystkiem ma służyć. Jednym z tych mankamentów, najbardziej rzucających się w oczy, jest możność wybierania przez zgromadzenia wyborcze czterech kandydatów. Aby uniknąć na przyszłość agitacji przedwyborczej i zapobiec temu groteskowemu widowisku, które rozgrywa się, jak Polska jest długa i szeroka, w obozie prorządowym, **należy zredukować liczbę kandydatów do dwóch** tj. powinno ich być tylko tylu, ilu ma być wybranych. Będzie **to i prościej i bezpieczniej, bo nietylko** uniemożliwi wszelką agitację, ale wykluczy także możliwość jakichkolwiek niespodzianek, istniejącą przy systemie czterech kandydatów. Jeżeli się już raz weszło na drogę, powiedzmy, uproszczenia życia politycznego w Polsce, to nie powinno się wahać, ale iść konsekwentnie do końca. Będzie to bardziej życiowe, aniżeli stawianie wymagań, które narażają na szwank dyscyplinę bezpartyjną.

Wogóle, trzeba to stwierdzić zresztą nie poraz pierwszy, że ten punkt życiowy zbyt mało był brany pod uwagę przez twórców nowej konstytucji i nowej ordynacji wyborczej. Przypomina to znane powiedzenie **o rachunku, robionym bez gospodarza...** A tym gospodarzem, mimo wszystko, jest naród. Rachunek — uchwalono konstytucję i ordynację wyborczą — zrobiono bez niego, ale, oczywiście dla niego. Tymczasem naród-gospodarz nie chce go uznać za swój i pragnie się trzymać od niego jak najdalej. I na to niema rady, chociaż nie szczędzi się wysiłków, ażeby go przekonać, że nie ma racji. Od szeregu tygodni trwa to przekonywanie, a efekt tych zabiegów jest żaden. Dzieje się to znowu z tego powodu, że używane w tym celu argumenty kłócą się z życiem i nie wytrzymują krytyki nietylko ze stanowiska wielkiej polityki, ale nawet z punktu widzenia **najelementarniejszej logiki.** Istnieje zasadnicze nieporozumienie, tem trudniejsze do usunięcia, że obie strony w toczącej się dyskusji używają jakgdyby różnych języków.

Obóz prorządowy i jego prasa używa z różnem powodzeniem języka poetyckiego, usiłuje przemawiać z koturnów i pragnie zgubić **sens rzeczy prostych** w powodzi słów bez znaczenia; inni trzymają się gruntu realnego i, nie poddając się sugestji tych słów, chcieliby usłyszeć odpowiedź na najbardziej interesujące ich pytania.

„Gazeta Polska" w wielkim programowym artykule zwraca się do społeczeństwa: Pytacie, kogo wybierać? I tak na pytanie to odpowiada: „Wybierajcie tych, do którychby zwrócilibyście się o radę w waszych trudnych sprawach, których nie umiecie rozwiązać. Wybierajcie takich ludzi — wybierzecie istotnych swoich przedstawicieli".

Czyż można się łudzić, ażeby tego rodzaju odpowiedź zadowoliła kogo, żeby tego rodzaju rada znalazła posłuch i oddźwięk? Oczywiście, nie. Bo, pomijając już niesłychanie **niski poziom podobnej argumentacji,** który mógłby ujść przy wyborach do rady gminnej, ale nigdy do Sejmu, pomijając już to, że naczelny organ obozu prorządowego zgóry redukuje **rolę przyszłych swoich posłów do roli doradców** „w trudnych sprawach", gdy o parę wierszy wyżej pisze, żeby przy głosowaniu nie szukano w wybranym **adwokacika, któryby** bronił „spraw i sprawek" wyborców, ale kogoś, komu się ufa; pomijając wreszcie szereg innych względów, o których tu nie chcemy i nie możemy pisać — z tego wszystkiego, co pisze „Gazeta Polska" powstaje zastrzeżenie, które nieodparcie nasuwa się **miljonom ludzi w Polsce:** co ma zrobić wyborca, gdy wśród tych, na których mu wolno głosować, niema takich, którym on ufa, do których mógłby się zwrócić we „własnych trudnych sprawach"?

Powie nam kto, że ujmujemy sprawę zbyt prosto, że obniżamy poziom dyskusji w sprawie, bądź co bądź ważnej. Na tę uwagę możemy tylko to odpowiedzieć: czynimy to z jednej strony dlatego, że nie chcemy odbiegać od poziomu argumentacji „Gazety Polskiej", a z drugiej — bo sądzimy, że właśnie te **sprawy proste** mają w naszych stosunkach wewnętrznych pierwszorzędne znaczenie.

A. D.

Londyn przeciw taktyce prem. Lavala.

Londyn, (PAT.) Sprawozdawca „**Daily Telegraphu**" Gordon Lennox donosi z Genewy o **nowym zamiarze premjera Lavala** powrócenia do propozycji, poczynionych Włochom w toku konferencji 3-ch mocarstw w Paryżu przed dwoma tygodniami z tą odmianą, **aby międzynarodowe siły policyjne,** któreby miały utrzymywać porządek na terytorjum Abisynji, dowodzone były wyłącznie przez oficerów **włoskich i brytyjskich.**

Vernon **Bartlett,** powtarzając podobną wiadomość z Genewy na łamach „**News Chronicle**" podejmuje ostry **atak** na Lavala, twierdząc, że **droga,** proponowana przez francuskiego premjera **prowadzi do częściowej aneksji Abisynji przez Włochy,** którą Liga Narodów miałaby w ten sposób legalizować. Bartlett wyraża przypuszczenie, że **min. Eden przeciwstawi się w tej sprawie Lavalowi** i pisze dalej, że premjer Laval dał rzekomo swym kolegom ministerjalnym do zrozumienia, iż rząd brytyjski, zapytany o udzielenie zobowiązania co do udziału W. Brytanji również w ewentualnych przyszłych zatargach europejskich udzielić miał odpowiedzi **niezadawalniającej.** Tymczasem, jak dodaje Bartlett, premjer **Laval nigdy nie zwracał się do rządu brytyjskiego** o tego rodzaju zobowiązania. Bartlett zaznacza, że Laval spotkał się nawet z krytyką ze strony swych kolegów w rządzie, zwłaszcza po zapewnieniach, jakich premjer udzielił w styczniu Mussoliniemu. Z tego też powodu miała zapaść decyzja, aby **Herriot towarzyszył premjerowi do Genewy.** O ile Liga Narodów da sobie radę **z tym kryzysem,** podkreśla Bartlett, będzie to głównie zasługą Herriota.

Atak Barletta na premjera Lavala zbiega się **z pewnemi tendencjami,** jakie bezsprzecznie panują w łonie rządu brytyjskiego. **Również** w Londynie czynniki oficjalne **wyrażają swoje niezadowolenie z taktyki premjera Lavala,** podkreślając swe zaufanie do linji postępowania Herriota.

——— • ———

Wielkie pogotowie Anglji w Egipcie.

Medjolan, (PAT.) **„Gazetta del Popolo" w korespondencji z Aleksandrji donosi, iż na pokładzie parowca „Cecilian Prince" przybył transport 70-u samolotów bombowych, materiał wojenny i samochody ciężarowe.**

——:000:——

Kairo, (PAT.) w kołach rządowych według arabskiego dziennika **„Ahram"** zaprzeczają pogłoskom o tem, jakoby **władze wojskowe angielskie objęły dowództwo nad wojskami egipskiemi.** Podobnie nieprawdziwą jest wiadomość o żądaniu władz brytyjskich, by **wszystkie drogi, porty i lotniska** były oddane do dyspozycji Anglji.

Czarni przeciw czarnym?

Londyn, (PAT.) Reuter donosi z **Kairu,** iż według informacyj z kół arabskich Mussolini **zamierza wzmocnić 10.000-ny oddział czarnych wojsk w Somali włoskiem, sprowadzając** z **Trypolisu dalsze 10.000 wojsk murzyńskich.** Wojska te, według tychże pogłosek, **mają rozpocząć atak** przeciwko Abisynji.

PROPAGANDA WŁOSKA W EGIPCIE.

Paryż, (PAT.) Havas donosi z Londynu: **„Times"** zwraca uwagę na **„zręczną propagandę, uprawianą obecnie w Egipcie",** który z powodu swego położenia geograficznego zwraca w obecnym kryzysie **szczególną uwagę Włoch.** Nie ulega już obecnie wątpliwości, iż w kraju tym rozwija się **subtelna propaganda.** Agencje informacyjne, występujące w charakterze agencyj prasowych egipskich, **ogłaszają i rozsyłają broszury i pamflety antybrytyjskie a sprzyjające Włochom.** Pamflety te otrzymują redakcje wszystkich dzienników w Kairze.

Jeszcze deszcz w Abisynji.

Londyn, (PAT.) Sprawozdawca **„Daily Telegraphu"** w Addis Abebie dowiaduje się, **że w Ogadenie deszcze padają jeszcze bez przerwy.** Cały pas terytorjum na granicy Somali włoskiej jest **pokryty wodą.**

(Dalsze telegramy na stronie 7-mej.)

O czem piszą inni?..

Z rozważań przedwyborczych.

Jutro wybory, więc nic dziwnego, że w prasie sanacyjnej aż roi się od artykułów na ten temat. Mają one **przekonać wahających, rozproszyć nieufność i utrwalić wątpiących**, stąd też nastrojone są na ton raczej elegijny. Mało jest w nich argumentów politycznych, jasnych, rzeczowych, przemawiających do rozsądku logiką rozumowania, więcej natomiast małotreściwej frazeologji i jeszcze mniej obowiązujących obietnic. Jeżeli niedzielne wybory są niezwykłe pod każdym względem, to, rzecz prosta, że ta niezwykłość musi także znajdować swe odbicie w treści i tonie artykułów, poświęconych wyborom.

Wspominamy na innem miejscu o wielkim artykule „Gazety Polskiej“, zatytułowanym „Wybory“. Powracamy jeszcze do niego, bo jest on **typowym wyrazem tego zakłopotania**, które, mimo wszystko, panuje w obozie sanacyjnym w przededniu wyborów.

W drodze długich rozważań dochodzi do wniosku „Gazeta Polska“, że wyłonienie przedstawicielstwa (wybory) nie jest i być **nie może równoznaczne** z rozstrzyganiem sprawy rządów państwa ani stanowienia praw, wobec czego zadaje sobie sama pytanie, czy wybory nie są tylko stworzeniem złudzenia współrządzenia i współodpowiedzialności wyborcy?

I całkiem nieoczekiwanie daje „Gazeta Polska“ na to pytanie odpowiedź negatywną. Dlaczego?

„Gdyż niezależnie od tego, jakiemi motywami kieruje się wyborca głosując, (czy powstrzymując się od głosu) — rozstrzyga on jednak, przesądza, decyduje. Niekoniecznie wedle swojej myśli, ale jednak działa i ponosi za to działanie odpowiedzialność. Przez to, że wybrał tych, a nie tamtych, wszystko jedno z jakiego powodu — wyborca stanowi o składzie instytucji kierujących sprawami państwa. Wyborca — chce czy nie chce, głosuje czy nie głosuje — współstanowi o przyszłych rządach i o przyszłych prawach. Bierze udział we współrządzeniu i współstanowieniu praw — nawet wtedy, gdy powstrzymuje się od głosu, bierze udział, który może być sprzeczny z tem, czego sam wyborca chce i spodziewa się. Ale jest. Jest z chwilą, gdy istnieje prawo, dające możliwość wyboru“.

Nie wdając się w bliższą analizę tych dość skomplikowanych wywodów, trudno nie zauważyć, że zawierają one pośrednio przyznania, że **nieuczestniczenie w wyborach „współstanowi o przyszłych rządach i przyszłych prawach“.** Tak jest w istocie, chociaż niewątpliwie ten sposób współdziałania nie da doraźnego efektu, ale ma na widoku przyszłość. Mniejsza o to, czy bliższa czy dalsza, ale jest to tak samo pozytywne współdziałanie, jak udział w wyborach.

Liberalno-sanacyjny „Kurjer Wileński“ mniej zajmuje się wyborami, natomiast pisze szeroko o „następnym etapie“, który, jak sądzić można rozpocznie się bezpośrednio po wyborach. Oto, jak sobie wyobraża ten „następny etap“ organ sanacyjnych liberałów:

„Podniesienie gospodarcze tej całej masy, gospodarczo nieczynnej, bo mało produkującej i jeszcze mniej spożywającej, jest koniecznością z punktu widzenia jej interesów życiowych. Ale zarazem jest to pilną i niezmiernie ważną koniecznością państwową. Bo siła państwa nie polega dziś tylko na liczbie, ale i na ekonomicznej sile obywatela. Wielki przemysł i wielka własność rolna, wyrośnięte wysoko ponad spauperyzowane, nie posiadające siły nabywczej i mało konsumujące społeczeństwo nie przysporzy i nie utrwali potęgi państwa. Polska jest wielkim, lecz całkowicie niewyzyskanym rynkiem zbytu dla własnych naszych artykułów przemysłowych i rękodzielnych, dla wszelkiego rodzaju dóbr kulturalnych i urządzeń technicznych. W Polsce, aby rozszerzyć źródła środków finansowych państwa, aby osiągnąć wzmożenie produkcji i konsumcji, aby dźwignąć wogóle na wyższy poziom życie gospodarcze i dobrobyt każdego wytwórcy i pracownika, — trzeba dokonać wielkiej przebudowy społeczno-gospodarczej, silnego przymknięcia nadmiernie rozwartych u nas nożyc społecznych. W tej przebudowie 10 proc. ludności poniesie pewne straty, lecz zyska na niej 90 procent i zyska przez to samo państwo.

Nie bardzo wierzymy w tę „wielką przebudowę społeczno-gospodarczą“, uskutecznioną przez sanację. Napewno już jutro sprzeciwi się jej najkategoryczniej drugi kandydat na posła z Wilna, redaktor Mackie-

Między nadzieją a zwątpieniem

W atmosferze dramatycznego napięcia toczą się obrady genewskie.

O ile środowe posiedzenie Rady Ligi Narodów stworzyło atmosferę pewnego optymizmu w ocenie sytuacji genewskiej i wzbudziło nadzieje, iż uda się znaleść możliwość pokojowego załatwienia sporu włosko-abisyńskiego, o tyle czwartek przyniósł zupełne pod tym względem rozczarowanie. Dzień ten obfitował w nieoczekiwane a chwilami pełne dramatycznego napięcia epizody.

Jak wczoraj donosiliśmy, na czwartek nie spodziewano się posiedzenia Rady Ligi. Przypuszczano, iż poufne narady delegatów potrwają kilka dni i że nowe posiedzenie będzie zwołane przynajmniej po ustaleniu dalszej procedury. Tematem tych zakulisowych rozmów był projekt min. Lavala utworzenia komitetu, któryby rozpatrzył możliwość ugodowego podziału wpływów w Abisynji, W czasie śniadania, jakiem min. Eden podejmował min. Lavala, Becka oraz delegatów Turcji, Czechosłowacji, Argentyny i Australji sprawa powołania tego komitetu została tak daleko posunięta, iż pod wpływem optymizmu zwołano nieoczekiwanie posiedzenie Rady Ligi na godzinę 18-ą, by na niem ogłosić publicznie pomyślną decyzję. W skład komitetu „pięciu państw“ mieli wejść reprezentanci Anglji, Francji, Polski, Hiszpanji i Turcji.

Jednakże pod wieczór, na krótko przed zebraniem się Rady wynikł kryzys. Delegacja włoska bowiem zażądała przedewszystkiem udziału w komitecie delegata Włoch, oraz nie zgodziła się, by komitet powstał na zasadzie art. 15 paktu Ligi, gdyż Włochy musiałyby wówczas przez 4 miesiące wstrzymać się od kroków wojennych. Wyłoniono nową, już beznadziejną propozycję utworzenia „komitetu trzech“, złożonego jedynie z przedstawicieli Hiszpanji, Polski i Turcji. Ponieważ komitet ten nie mógłby skutecznie działać, zainteresowane delegacje zakomunikowały min. Lavalowi odmowną odpowiedź.

Pod deprymującem wrażeniem sytuacji, nie wróżącej nic dobrego, zaczęło się posiedzenie publiczne Rady. Przewodniczący Guinazu, udzielił głosu pełnomocnikowi Abisynji, prof. Jese, który podkreślił, iż pospiech jest wskazany, gdyż **Rada Ligi znajduje się w obliczu wojny eksterminacyjnej, która może lada dzień wybuchnąć.** W myśl art. 15 paktu Ligi, Rada winna użyć wszelkich środków celem pokojowego załatwienia konfliktu. Nie można jednak stosować obecnie jakiejś przewlekłej procedury, która mogłaby być wykorzystana przez Włochy dla rozpoczęcia wojny w momencie najbardziej dla nich dogodnym. Rada Ligi **winna jeszcze w toku bieżącej sesji opracować i uchwalić skuteczne propozycje, mogące zapobiec wybuchowi wojny.** Rząd abisyński pragnie zaprotestować jak najenergiczniej **przeciw manewrowi włoskiego przeciwnika**, który chciał zaskoczyć Abisynję, przedstawiając w ostatniej chwili memorjał, pełen oskarżeń, przygotowany już od wielu miesięcy. Mówca przypomina Radzie, że pewna elementarna, ale dziecinna taktyka polega na rzucaniu oszczerstw na tego, kogo pragnie się obrabować albo zniszczyć. Francuskie przysłowie powiada: **„Kto chce utopić swego psa, mówi o nim, że jest wściekły“.**

Rząd włoski — mówił prof. Jese — oskarża Abisynję, że zagraża ona bezpieczeństwu sąsiadów. Rząd abisyński odpowiada na to, że **ideałem jego nie jest poddanie narodu abisyńskiego reżimowi militarystycznemu, ani odrywanie dziecka od ogniska domowego w chwili, kiedy nauczyło się chodzić i mówić, aby wychowywać je w duchu nienawiści i przygotowywać je do przyszłych podbojów.**

Rząd abisyński domaga się od Rady, aby **ta oświadczyła, jakie jest praktyczne** znaczenie art. 10 paktu i **aby przedsięwzięła środki, które zapobiegłyby groźbie wojny i zahamowały wysyłkę wojsk włoskich.**

Mówca zwracając się do członków Rady — oświadczył:

„Panowie uprzytamniacie sobie **najwyższe śmiertelne niebezpieczeństwo, jakie grozi jednemu z członków Ligi**, a być może zagraża również pokojowi światowemu. Abisynja odwołuje się **do sumienia ludzkości**, którem jest Liga Narodów. Abisynja żąda, aby państwo, należące do Ligi, którego byt i niepodległość zostały zagrożone, nie pozostało bez poparcia“.

W czasie przemówienia prof. Jese, delegat Włoch bar. Aloisi był nieobecny na sali a miejsce jego zajmował inny członek delegacji włoskiej, min. Rocco. W pewnej chwili, gdy pełnomocnik Abisynji wygłaszał swą mowę, min. Rocco wstał od stołu i demonstracyjnie opuścił salę. Incydent ten wywołał ogromne poruszenie, gdyż tłumaczono go jako wycofanie się Włoch z Ligi. Później dopiero ukazało się wyjaśnienie delegacji włoskiej, iż incydent ten był protestem przeciw obraźliwej mowie prof. Jese. Okazało się, iż dyspozycja opuszczenia sali przyszła wprost od Mussoliniego.

Po przedstawicielu Etjopji przemawiał jeszcze Litwinow, który oświadczył, że Sowiety żywią dla Włoch uczucia respektu i sympatji, jednak stanowisko Włoch w sprawie abisyńskiej nie jest do przyjęcia. Liga Narodów nie może zachować się obojętnie wobec tak jawnych tendencyj „anonimowego napastnika“.

Dalsze rokowania na temat utworzenia komitetu pojednawczego wyznaczono na piątek. Rzecz znamienna, że mimo dramatycznych scen jakie rozegrały się w Genewie w ciągu czwartku, komentarze korespondentów angielskich z Genewy nie przedstawiają bynajmniej sytuacji jako beznadziejnej. Źródło optymizmu angielskiego leży w tem, iż Mussolini godzi się zasadniczo na mianowanie komisji ligowej dla zbadania całokształtu sporu włosko-abisyńskiego.

Rozruchy chłopskie na Litwie.

Sądząc z informacji, nadesłanych „Kurjerowi Porannemu“ przez jego korespondenta z Marjampola, strajk chłopski na Litwie Kowieńskiej miał charakter **prawdziwej rewolty.** Posłuchajmy, co pisze p. Stachórski:

„Wtorek jest w Kownie dniem targowym. Zarówno od Zielonej Góry, jak i od mostu słobodzkiego i Aleksockiego zjeżdżają normalnie do Kowna tysiące furmanek, zwożących żywność.

Koło godziny 8-tej rano stało się wiadomem, iż wszystkie gościńce, położone po lewej stronie Niemna, są strzeżone przez grupy włościan, którzy zatrzymują furmanki udające się na targ do Kowna i uniemożliwiają zaopatrzenie miasta w żywność.

Wysłano w różnych kierunkach patrole policyjne. Jednakże opór był zbyt silny dla wysłanników bezpieczeństwa publicznego. Zadźwięczały telefony pomiędzy „miarodajnemi“ instancjami i postanowiono bunt uśmierzyć za wszelką cenę.

Z Kowna wysłano silne rezerwy policji z karabinami maszynowemi. Jednocześnie 9-ty pułk piechoty stacjonowany w Marjampolu dostał rozkaz wyruszenia z miasta w sukurs policji. **Co zaszło w koszarach tego pułku jest tajemnicą. Faktem natomiast jest, że pułk w pole nie wyruszył.**

Tymczasem z prowincji zaczęły nadchodzić alarmujące wiadomości. Krwawa walka została stoczona w Godlewie. W Wejwerach tłum stawił opór policji. A gdy dowódca karnej ekspedycji zagroził karabinem, jeden z chłopów rzucił się na niego i wyrwał mu karabin. Policjant w odpowiedzi na to wystrzałem z rewolweru położył trupem włościanina. W tym samym momencie syn zabitego chłopa zakłół nożem strzelającego policjanta. Rozpoczęła się walka. Pod Balwierzyszkami policyjny samochód spotkał tłum. Wezwania do rozejścia się nie usłuchano i chłopi w dalszym ciągu blokowali szosę. Policja ustawiła wzdłuż drogi kulomioty i stanowczo zawezwała tłum do rozejścia się. Rozeszli się tylko mężczyźni. Tłum kobiet ruszył na kulomioty. Policja oczywiście do kobiet strzelać nie mogła. **W rezultacie policjanci zostali zmasakrowani, a karabiny maszynowe zniszczone... Kilku policjantów kona od ran, zadanych widłami.** — W Butrymajcach, gdy policja próbowała interwenjować, cały posterunek został przez tłum włościan rozbrojony. Jednocześnie została „okupowana“ poczta wraz ze znajdującemi się tam pieniądzmi. Dopiero posiłki policyjne przywróciły porządek. Niemniej krwawa walka odbyła się w Prenach.

Przyczyną rewolty chłopskiej jest spadek cen artykułów rolnych, ceny te jednak są znacznie wyższe od obowiązujących w Polsce.

Co to są sankcje?

W dyskusji, toczącej się w radzie Ligi Narodów w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego, nie padło jeszcze słowo: sankcje, ale ten wyraz **unosi się w powietrzu i może paść** lada chwila. Co oznacza to słowo, jakie jest jego znaczenie. Postaramy się odpowiedzieć na to pytanie:

Sankcje przewiduje art. 16-ty paktu Ligi Narodów. Brzmi on w ten sposób:

„Jeżeli jeden z członków związku ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom, przyjętym w art. 12, 13 lub 15 (rozjemstwo, trybunał sprawiedliwości w Hadze, orzeczeczenie Rady Ligi) uważany będzie ipso facto za dopuszczającego się aktu wojennego **przeciw wszystkim członkom związku.** Ci zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe. Zakazać wszelkich stosunków między swymi obywatelami a obywatelami państwa, które złamało umowę, wreszcie przerwać wszelkie porozumienie w sprawach finansowych, handlowych czy osobistych między obywatelami tego państwa a obywatelami innych państw, należących do związku lub do niego nienależących“.

Oto pierwsza „sankcja“ przeciw napastnikowi, po której nastąpić może druga, wymieniona w dalszym ustępie tegoż art. 16 jak następuje:

„W podobnym wypadku obowiązkiem Rady będzie wskazać poszczególnym rządom, jakim **kontyngentem sił wojskowych morskich i lotniczych** każdy z członków związku ma współdziałać w siłach zbrojnych, przeznaczonych do tego, by wymusić poszanowanie zobowiązań związku“.

Zatem wedle tego drugiego ustępu wchodzą w życie przeciw napastnikowi teoretycznie wprost groźne rygory, których celem jest wymuszenie poszanowania Ligi Narodów.

Art. 16 „umowy“ obejmuje jeszcze **dwa dalsze ustępy**, działające niejako na wewnątrz Ligi w razie pojawienia się na jej horyzoncie napastnika. Mówią one **o wzajemnem wspieraniu się** członków Ligi w ich działaniu przeciw krnąbrnemu członkowi i przewidują nawet **wykluczenie** tego członka Ligi, któryby pozostałym nie pomógł w ukaraniu napastnika.

W tej chwili jeden z członków Ligi a mianowicie **Włochy już zapowiedziały złamanie tego artykułu**, a właściwie uczyniły to na wiosnę b. r. wobec czego **Liga** Narodów jeszcze w kwietniu b. r. powzięła uchwałę, **nakazującą Radzie Ligi zbadanie**, jakich gospodarczych sankcyj należałoby użyć, przeciw państwu, **które** okaże się winowajcą. W tym celu **powołano** też do życia **osobny komitet** złożony z członków Ligi w liczbie 13 pod przewodnictwem b. portugalskiego min. spraw zagr. **Caeiro da Matta,** które to ciało odbyło już dwa **plenarne zebrania** i **utworzyło podkomisję prawniczą i gospodarczą,** aby wyjaśnić wszelkie wątpliwości i ustalić z góry wszelkie drażliwe szczegóły ewentualnego postępowania, gdyż — jak już powiedziano wyżej — sprawa jest całkowita **nowością** a nastręcza bardzo wielkie trudności.

Obie podkomisje **spełniły nałożony na nie obowiązek,** przyczem okazało się, że rzecz jest **właściwie** groźniejsza, niżby to wynikało z art. 16. Podkomisja **prawnicza** doszła bowiem do stwierdzenia, że już art. 11 przewiduje sankcje gospodarcze za

samą tylko pogróżkę wojenną

przeciw innemu członkowi Ligi, a pogróżek tych ze strony Włoch przeciw Abisynji było już niewiadomo ile. Usunięto też w komisji zgóry wątpliwość co do ewentualnej **jednomyślności** przewidzianej w art. 5 statutu Ligi, a mianowicie, że głos wypowiadającego pogróżkę czyli napastnika **nie wchodzi w rachubę.**

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa **technicznego** wykonania sankcyj. Jeżeli bowiem skieruje się je przeciw napastnikowi to jednak nie można uniknąć niekorzystnego ich wpływu także na innych „niewinnych“ członków związku, sąsiadujących, lub też w inny sposób uzależnionych od napastnika. Po długich rozważaniach usunięto wreszcie ten szkopuł w ten sposób, iż bezwzględnym zakazem objęto: 1) broń i amunicję, 2) surowce do wyrobu broni i amunicji, 3) wszelkie wyroby, które zasadniczo służą do innych celów, ale mogą być także użyte w przemyśle wojennym. Podkomisja przyjęła bowiem zasadę, że tylko w ten sposób sankcje gospodarcze będą dostatecznie poważne i spełnią swe zadanie w interesie zbiorowego bezpieczeństwa.

Tutaj zachodzi jednak bardzo wielka wątpliwość. Zasada przyjęta w punkcie 3 może bowiem **ugodzić śmiertelnie** nie tylko winowajcę, lecz każdego lojalnego członka Ligi, któremu zamknie wywóz artykułów, stanowiących jego specjalność, a służących tylko **pośrednio** wojnie. Prawdopodobnem jest przeto, że ten punkt będzie jeszcze raz rozpatrzony, zanim wpłynie na plenum komitetu sankcji. Ostatecznie zadecyduje dopiero Rada Ligi. Tymczasem napastnik — być może — ruszy już w pole.

O ile już ten 1 ustęp art. 16 co do sankcyj gospodarczych nasuwa w praktyce takie trudności, to cóż powiedzieć o ustępie drugim, przewidującym **działania zbrojne** wszystkich członków przeciw jednemu. Liga Narodów, jak wiadomo, **nie posiada własnej armji** — jako organu wykonawczego. Wnioski w tej mierze pojawiały się już niejednokrotnie, ale upadały zawsze dlatego, że obawiano się przewagi jednego z członków, głównie **Francji.** Jeżeliby przeto zastosowano w obecnym wypadku jakieś sankcje, to w najlepszym razie **gospodarcze, może nawet mało skuteczne, a ewen-**

tualne działania z bronią w ręku obciążyłyby chyba kogoś najbardziej interesowanego. W przypadku, będącym obecnie na porządku dziennym, tym niejako żandarmem Ligi Narodów z konieczności byłaby prawdopodobnie Anglja a może także państwa muzułmańskie. Że to mogłoby doprowadzić do nowej światowej konflagracji nie jest rzeczą wykluczoną, a na to, prócz Włochów, spekulują przedewszystkiem Niemcy.

Wszystko to dowodzi na jak groźnym zakręcie znalazła się Liga w 15-tym roku swego istnienia. Być może jednak, że jeszcze raz „protokół“ i „procedura“ sprawę uratują.

f. d.

Sprawa reformy rolnej i struktury życia gospodarczego.

IV. DZIEŃ KATOLICKIEGO STUDJUM O RODZINIE.

Odczyt prof. Leopolda Caro na temat: „Zagadnienie przeludnienia“ spotkał się z żywem zainteresowaniem. Ożywienie to wywołała poruszona przez prelegenta **sprawa reformy rolnej.** Tutaj zdania były podzielone. Widziało się takich, którzy słuchali ze skupieniem, lecz widziało się też i takich, których ogarniał ogień świętego oburzenia. — Okazało się, że prelegent dotknął kwestji, która, mimo iż wynika z uznawanych przez wszystkich zasady miłości i sprawiedliwości, emocjonalnie okazała się bardzo sporną.

REFORMA ROLNA A PRZYSZŁOŚĆ POLSKI. Prof. Caro wskazał na to, że reforma rolna w Polsce, polegająca na parcelacji dóbr państwowych, kościelnych w zakresie, wyznaczonym konkordatem oraz latyfundjów prywatnych, jest palącą koniecznością. Konieczność reformy opiera się zresztą nietylko na przesłankach ściśle idealistycznych, uzasadnienie znajduje nietylko w miłości i sprawiedliwości, lecz także i w interesie narodowo-państwowym. Krótko mówiąc — to czy wschodnie połacie Małopolski: Wołyń, Podole, Polesie a nawet Wileńszczyzna będą w przyszłości stanowiły część składową państwa polskiego — zależy od **przeprowadzenia racjonalnej reformy rolnej.** Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że żywioł polski w tych okręgach będzie miał podstawę i oparcie materjalne. To oparcie materjalne przy dzisiejszych stosunkach a szczególnie przy uwzględnieniu charakteru nieuprzemysłowionych i niehandlowych miast naszych kresów wschodnich może się znaleźć jedynie na roli.

Niewątpliwie projekty prof. Caro mogą budzić poważną dyskusję, (choćby kwestja zagrody żelaznej dla uniknięcia podziału roli, prowadząca do nadmiernego obciążenia tejże na skutek spłaty działów spadkowych rodzeństwa), ale to właśnie jest ich zaletą. Dążeniem katolickich studjów powinno być właśnie poruszanie takich tematów, które w łonie samego katolicyzmu nie są jeszcze należycie uzgodnione i dla nabrania ostatecznych kształtów muszą przejść przez filtr opinji. Zresztą momenty, które budzą dyskusję są to **kwestje związane z trudnością wykonania reformy rolnej.** Trudność wykonania czegoś nie może nigdy stanowić o zmniejszeniu wartości zasady a wręcz odwrotnie winna pobudzić do tem intensywniejszego zajęcia się daną sprawą. Możnaby wręcz wypowiedzieć paradoks, że im więcej wysuwanoby ze strony katolickiej projektów, nawet błędnych w przedmiocie tych zagadnień, których realizacja napotyka na poważne trudności, tem prędzej na skutek powstającej dookoła tych projektów dyskusyj znalazłoby się właściwą drogę.

RODZINA, JAKO LEKARSTWO NA KRYZYS. Doniosłość zagadnienia parcelacji podniesiona przez prof. Caro wystąpiła dopiero w całej pełni na tle referatu prof. Strzeszewskiego na temat „Kryzys gospodarczy a rodzina“. Zwykły laik, człowiek, który orjentuje się w zagadnieniach gospodarczych w ramach dorywczo przeczytanych notowań giełdowych z działu gospodarczego rozmaitych czasopism nigdyby nawet nie przypuścił, że rodzina jest czynnikiem o tak wielkiem znaczeniu, gdy chodzi o przetrwanie kryzysu..

Rodzina reprezentuje w społeczeństwie czynnik, że się tak można wyrazić — bezwzględnej pewności. Ta pewność, którą wnosi rodzina w czasie kryzysowym, który jest wszak okresem niepewności, stanowi wartość nieprzeciętną. Weźmy dla przykładu choćby rzecz taką jak większą skłonność do ryzykownych przedsięwzięć, do stawiania całego majątku na jedną kartę, ludzi nie obarczonych rodziną. Moment ten ma pierwszorzędne znaczenie w okresie bezpośrednio poprzedzającym depresję gospodarczą, w okresie, który normalnie cechuje bardzo wielkie ożywienie gospodarcze. Otóż w takim okresie ożywienia wielkiego ruchu kapitałów szczególnie narzucają się ludziom rozmaite ryzykowne przedsięwzięcia, które zresztą pośrednio przyczyniają się do tem silniejszego zaostrzenia następującego skolei kryzysu. Wypływa stąd wniosek oczywisty, że rodzina skutkiem obciążenia człowieka pewnemi obowiązkami zmusza go do ostrożności, a tem samem przyczynia się do spokojniejszego przebiegu gorączki przedkryzysowej.

Główna jednak rola rodziny zaznacza się nie w dziedzinie przyczyn materjalnych kryzysu, lecz w dziedzinie przyczyn pozamaterjalnych. Znowu dla przykładu można wskazać na taki fakt: W Anglji firmy a nawet kancelarje adwokackie przechodzą z ojca na syna i ciekawem jest, że właśnie ta rodowa tradycja firmy przyczynia się do wzmożenia zaufania do niej. Jeśli się zważy, że wśród przyczyn kryzysu poważnie podkreśla się zanik zaufania, to wówczas zrozumie się jaką rolę w odbudowie tego zaufania odgrywa warsztat pracy, oparty o rodzinę. I tutaj dochodzimy do sedna rzeczy, które tak ściśle się wiąże z postulatem reformy rolnej. Ma istnieć rodzinny warsztat pracy. Niewątpliwie, że ten warsztat pracy może być warsztatem przemysłowym, handlowym, rzemieślniczym, może zajmować miejsce w zawodzie wolnym; budowanie jednak warsztatów pracy, przynajmniej w teraźniejszości, musi się opierać ściśle na tej teraźniejszości. Trzeba sobie tutaj zdać sprawę z tego, że wielki przemysł polski, mocny stan średni polski — są to jedynie postulaty, a nie rzeczywistość. W Polsce rzeczywitością jest jedynie olbrzymia masa rolnicza, to też warsztat rodzinny pracy w obecnych warunkach przedewszystkiem musi być zbudowany w **rolnictwie.**

Nic dziwnego, że wobec poruszenia tak ważnych i palących zagadnień w przytoczonych **referatach** — bez większego może i widocznego **echa** przeszły obrady sekcji kobiecej z **referatem** prof. dr. Dobrzyńskiej-Rybickiej na temat „Zadania świata żeńskiego wobec kryzysu rodziny“ i zebranie plenarne z referatami prof. Dr. Henryka Dembińskiego na temat „Prawa i obowiązki Kościoła wobec małżeństwa“, oraz prof. Dra Franciszka Bossowskiego na temat „Prawny stosunek nowoczesnego państwa do małżeństwa katolickiego“. Nie znaczy to, by nie wywołały zainteresowania, nie znaczy również, by nie wniosły wiele cennego materjału.

EUGENJUSZ JANUSZKIEWICZ.

Na ziemiach Rzeczyposp.

Likwidacja gimnazjum w Radomiu.

Tuż po rozpoczęciu roku szkolnego w Radomiu zawiadomiono rodziców, że postanowione jest zlikwidowanie gimnazjum im. dr. T. Chałubińskiego i że można wycofać opłaty. Powodem likwidacji jest zatarg Min. WR. i OP. z magistratem radomskim o **czynsz lokalu w sumie 10.000 zł. rocznie.** — Na bruku znalazło się 88 uczniów. Oprócz tego gimnazjum jest jeszcze jedno im. J. Kochanowskiego, lecz tam niema ani jednego miejsca wolnego.

Pięć tajnych plantacyj tytoniu w okolicy Warszawy.

W obrębie gminy **Bródno koło Warszawy** urzędnicy kontroli skarbowej wykryli pięć dużych plantacyj tytoniu, obejmujących kilka tysięcy metrów kw. Tytoń uprawiany był starannie przez kilku właścicieli, a otrzymywany gatunek można porównać ze „średnim tureckim“. **Plantatorom grozi surowa kara,** gdyż prawo przewiduje grzywne w wysokości 5 do 20 zł. za metr kwadratowy.

Oszukańcza afera w Pszczyńskiem.

Kilkakrotnie karani za oszustwa, St. Nitschke i J. Liersch w Pszczynie, znając trudności finansowe tamtejszego Banku Ludowego, wpadli na pomysł nowego oszustwa. Wypuścili mianowicie ulotki do udziałowców i właścicieli książeczek oszczędnościowych, **ogłaszając, że bank może wypłacić swym wierzycielom jedynie 50 proc.** ich oszczędności. Manipulacje związane z wypłatą przyrzekali oszuści załatwić za niewielką opłatą. Rzeczywiście na wezwanie poczęli zgłaszać się wierzyciele banku, a **oszuści odbierali od nich książeczki oszczędnościowe, wystawiając za nie bezwartościowe czeki.** W ten sposób, zdołali oszukać kilkudziesięciu rolników na 12 tys. złotych.

Co wynikało z handlu drożdżami prowadzonym przez rabina?

W Hancewiczach, na Polesiu, przez długi czas **handlował drożdżami sam... rabin.** Nic nie przeszkadzało mu, że, monopolizując ten handel w swym ręku, **od chrześcijan za 1 kg. pobierał zł. 15, a od żydów po 25 złotych.** Stan ten trwał tak długo aż wreszcie tamtejsza spółdzielnia zrozumiała, że rabin ma co innego do roboty, a nie uprawianie handlu i w dodatku po lichwiarsku. Od tej chwili w Hancewiczach **drożdże kosztują tylko zł. 5 za kg.** Spółdzielnia sprzedała w roku ubiegłym 200 kg. Ile na tem ludność zarobiła?

Nowy sposób na niebezpieczeństwo.

Niezwykłego fortelu chwycił się Paweł Tonjonjew, znalazłszy się nocą w niebezpieczeństwie. Szedł on nocą przez ulicę Sołtaniską i spostrzegł grupę awanturników. Instynkt samozachowawczy powiedział mu, iż za chwilę padnie ofiarą napaści, toteż rzucił się na płyty chodnika i pozostawał bez ruchu przez czas dłuższy. Kiedy przechodnie zbliżyli się do leżącego i zarządzili natychmiastowe wezwanie pogotowia, Tontonjew wstał i wyjaśnił przyczynę niezwykłej symulacji, przepraszając serdecznie za wprowadzenie w błąd troskliwych obywateli.

W taki to sposób bronią się mieszkańcy Wilna przed opryszkami w mieście. Do tej pory używali ludzie tego fortelu przy niespodziewanem spotkaniu z niedźwiedziem

——oo——

ZA WYGRANE PIENIĄDZE — SZKOŁA W BYDGOSZCZY. Ks. dziekan Pacewicz, który wygrał pół miljona złotych w ciągnieniu obligacyj pożyczki inwest., postanowił za te pieniądze wybudować nowy gmach gimnazjum żeńskiego w Bydgoszczy.

TERMIN ROZPRAWY PRZECIW PROF. MEISNEROWI spowodu nieszczęśliwej operacji dokonanej na śp. Wincentym Drabiku, został wyznaczony na 4 października. Doradcą prof. Meisnera jest tow. „Reunione Adriatica“, które już wygrało sprawę, w której prof. Meisner był pociągnięty do odpowiedzialności cywilnej przez pacjenta, który domagał się odszkodowania za następstwa injekcyj, czynionych pod okiem, które spowodowały wadę gałki ocznej.

TOTALIZATOR WYBORCZY. W Warszawie powstał nowy totalizator tzw. — wyborczy. **Po kawiarniach mnożą się zakłady, co do frekwencji wyborczej.** Największą frekwencję wyborczą w Warszawie przewidują na Pradze i Nalewkach, gdzie kandydaci są naogół ludności miejscowej znani.

SZCZURY ZAGRYZŁY DWOJE DZIECI. W Markach pod Warszawą wydarzył się makabryczny wypadek. Niejaka Janina Szybowska, której mąż jest bezrobotnym, powiła bliźniaczki. Po kilku dniach oznajmiła ona sąsiadom, że dzieci zmarły nagle. Wysłano tam wywiadowców, którzy ustalili, że dzieci zostały zagryzione przez szczury, na co wskazują liczne ślady na zwłokach.

——:000:——

Krótkie wiadomości.

Policja w Wolbromiu wykryła **fabrykę fałszywych monet 10, 5, 2 i 1-złotowych.** W związku z tem aresztowano trzy osoby.

W Świdrze pod Warszawą przebywała na letnisku niejaka Ajzenstein, która żyła na kredyt. Gdy chciała powrócić do Warszawy, **przekupki zatrzymały furę, kładąc się w poprzek ulicy.** Mąż letniczki musiał wystawić weksle.

W Ludwipolu pow. kostopolskiego od **ukąszenia muchy zmarła** 66-letnia Sara Majerowicz. Lekarz skonstatował zatrucie krwi.

W lasach rynkowskich **schwytano ósmego zbiega z więzienia w Koronowie.** J. Galetę. Na wolności przebywa jeszcze czterech uciekinierów.

W Warszawie bawi Charles Dewey, który był w latach 1927-30 doradcą finansowym rządu polskiego.

W Warszawie **zmarł generał dyw. w stanie spoczynku Wojciech Falewicz.**

W Sosnowcu podłożono **petardę na oknie wydawnictwa „Ekspres Zagłębia“.** Skutkiem wybuchu wyrwane zostało okno oraz część muru.

W korytarzu urzędu gminy Radoszyce, pow. koneckiego, **b. pisarz gminny K. Truszkowski zastrzelił wójta K. Książka** z zemsty za wydalenie z pracy.

Z całego świata.

Uroczystości chopinowskie w Karlsbadzie

W tych dniach upływa 100 lat od chwili gdy w Karlsbadzie bawił wielki muzyk i kompozytor polski Fryderyk Chopin. Z inicjatywy polskiego historyka „Karlowych Warów“ Dr. M. Szyjkowskiego, profesora Uniwersytetu Karola w Pradze, który na podstawie aktów miejscowego archiwum ustalił datę pobytu znakomitego artysty polskiego, karlsbadzka rada miejska wraz z zarządem zdroju urządziły w tych dniach uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej w domu, w którym Chopin podczas pobytu w Karlsbadzie mieszkał. Jest to hotel „Hawana“. Przypomnieć należy, że w Karlsbadzie wznosi się też piękny pomnik Chopina.

Straszliwy huragan nad Florydą.

Z Londynu donoszą telegramy, że **straszliwy huragan zniszczył szereg wsi.** Zidentyfikowano **około 100 zabitych.** Zachodzi **obawa o los tysięcy osób w głębi kraju,** gdzie kmunikacja jest przerwana.

Pięć statków jest przygotowanych do akcji ratunkowej pasażerów i załogi parowca „Dixie“, skoro tylko morze się uspokoi. „Dixie“ niebezpieczeństwo natychmiastowego zatonięcia nie grozi.

Dowiadujemy się, że wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z **zachod. Florydą zostały całkowicie przerwane.** Drogi i tory kolejowe są uszkodzone. **Tornado ze szczególną siłą** przeszedł nad miastem Tampa, liczącem 50.000 mieszkańców. W **Boca Grande** szybkość wiatru przewyższa 100 mil na godzinę. Szkody są bardzo wielkie. Ilość ofiar katastrofy dotychczas nie jest znana. Na wyspach Florydy Keys, które zostały nawiedzone przez huragan, mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Na pomoc dotkniętej przez katastrofę ludności podążyły liczne statki.

Aresztowanie w związku z katastrofą w Berlinie.

Śledztwo urzędowe w sprawie katastrofy zawalenia się tunelu kolejki podziemnej w Berlinie doprowadziło do aresztowania 4 osób. Aresztowani zostali 1) dyrektor berlińskiego towarzystwa budowy Hugo Hoffmann, 2) inżynier J. K. Rath, 3) kierownik budowy inż. dypl. Fritz Hoth, 4) radca kolei Rzeszy Wilhelm Weyher. Wszyscy czterej oskarżeni zostaną o lekkomyślne spowodowanie śmierci 19 ofiar, dokonane przez zaniedbanie podstawowych reguł, jakich przestrzegać należy przy budowie tuneli podziemnych.

Czy żandarm może odegrać rolę zbója.

Prasa czeska notuje zakrawający na anegdotę wypadek, jaki wydarzył sie w Pradze. Mianowicie jedna z czeskich wytwórni filmowych przygotowująca nakręcanie filmu „Janosik“, wyszukała na wykonawcę roli tytułowej pewnego młodego żandarma, pełniącego służbę w Słowacji. **Władze przełożone uznały jednak, że żandarm nie może grać roli zbójnika.** Dlatego też powinien wnieść podanie o przeniesienie go na inne stanowisko w służbie państwowej, poczem dopiero może uzyskać urlop w celu odegrania roli zbójnika. Po skończeniu nakręcania filmu może on wnieść prośbę o ponowne przeniesienie go do żandarmerji, a prośba niewątpliwie zostanie uwzględniona.

——0o*o0——

NUNCJATURA APOSTOLSKA DLA KUBY. Ojciec św. ustanowił ostatnio nowy urząd nuncjusza apostolskiego dla republiki Kuby, która dotąd pod względem kościelnym objęta była delegaturą apostolską dla Antyli. Pierwszym nuncjuszem przy rządzie Kuby został mianowany **arcybiskup tytularny Sebastei Armeńskiej, Mgr. Giorgio Carnana** który nadal zachowa również stanowisko delegata apostolskiego na Antyle.

—— * ——

W kilku zdaniach.

Marconi przed wyjazdem do Afryki przeprowadził szereg doświadczeń z falami ultrakrótkiemi w pobliżu Livorno i Santa Margerita.

W południowej Holandji w wiosce Meden piorun uderzył w szopę w której schroniło się 8 robotników. **Trzech z nich zostało zabitych,** inni zaś odnieśli ciężkie poparzenia.

W St. Denis w pobliżu Paryża, **policja aresztowała dwóch Włochów,** którzy trudnili się fałszowaniem 10-frankówek. Obaj zeznali, że należą do organizacji antyfaszystowskiej.

Nad Darmstadtem szalała burza, połączona z huraganem. Na lotnisku wiatr zerwał dachy z dwu hangarów. W mieście uszkodzonych jest wiele domów i wiele drzew powyrywanych z korzeniami.

Z teatru im. Słowackiego.

„Ich czworo" — G. Zapolskiej.

Indywidualność Gabryeli Zapolskiej odegrała w okresie Młodej Polski wielką rolę. Należy się zatem, aby krakowska scena kultywowała pamięć tej autorki dramatycznej, której nie tylko już realistyczne, ale jaskrawo naturalistyczne obrazy człowieka nizin zamykają się między świetnym teatrem Antoine'a w Paryżu a Tadeusza Pawlikowskiego w Krakowie. Scenę krakowską obowiązuje napewno najbardziej ze wszystkich scen polskich tradycja, a do niej należy także i nazwisko Zapolskiej. Dobrze więc, że afisz teatralny przypomniał jej nazwisko.

„Ich czworo" powstało w okresie najbujniejszego rozkwitu talentu Zapolskiej, w okresie śmiałego sięgania aż do dna natury ludzi małych, do gniazda ich zakłamania moralnego, obłudy i głupoty — powstało w okresie między rokiem 1896 a 1907 — w okresie, z którego musiała zrodzić się najlepsza komedja Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej". Bystra, migawkowa obserwacja dla plastyki i przejaskrawienia obrazu czysto zewnętrznego, często niepozwalała czy może utrudniała Zapolskiej spojrzeć głębiej w psychikę człowieka, oświetlić ją dwustronnie i dać jej dla procesu dramatycznego podstawę filozoficzną. Stąd np. „Ich czworo" jako „tragedja ludzi głupich" nie posiada kontrastu. Z jednej strony płycizna intelektu żony, kochanka, wdowy i panny Mani, a z drugiej — czysto zewnętrzny typ nieporadnego filozofa, niezdolnego wznieść się na taki szczyt mądrości, któryby był dramatycznym kontrastem nizin intelektu tamtych. Dlatego „Ich czworo" jest raczej jaskrawym, naturalistycznym obrazem ludzi głupich na pewnym odcinku życia, niż tragedją tych ludzi.

Za to sztuka ta — jak zresztą wszystkie sztuki Zapolskiej — napisana jest dla sceny i aktora świetnie: daje sytuacje dramatyczne mocne, a typy plastyczne i żywe. Stwarza dobry teatr, a ściślej mówiąc: przez precyzyjną reżyserję — teatr kameralny. W czwartkowem przedstawieniu „Ich czworga" niektóre sytuacje były grane kameralnie — ale nie wszystkie. Tempo gry było niekiedy za szybkie, a sama gra za powierzchowna.

P. Józef Karbowski — który sztukę reżyserował — grał Męża: stworzył typ zwarty człowieka nieszczęśliwego, budzącego współczucie. Żoną jego była pani Stefanja Skassówna, nowozaangażowana do naszego teatru. Wdzięk i swoboda wysuwały się w grze młodziutkiej artystki na pierwszy plan. Większy dystans między przeżyciem wewnętrznem a wypowiedzeniem niezawodnie pogłębiłby jej kreacje i ułatwiłby w grze logiczne powiązanie poszczególnych kwestyj. Kochanka grał p. Włodzimierz Macherski zbyt powierzchownie. Za to pani St. Kostecka stworzyła postać szwaczki Mani bardzo realną: psychicznie i fizycznie szczerą. Role epizodyczne zagrali bez zarzutu pp.: E. Jaworska (służąca), Z. Zalewska (wdowa) i St. Turski (dorożkarz).

ANTONI WAŚKOWSKI.

Rzeczy ciekawe.

Robotnik — uczonym mineralogiem.

W północnych Morawach w Rudoltycach pracuje w państwowych kamieniołomach niejaki **Hubert Klein.** Jest on samoukiem i wybitnym znawcą mineralogji. — Współpracuje od dłuższego czasu z muzeum w Pradze, Bernie, Wiedniu i Berlinie, którym dostarcza **rzadkie okazy minerałów,** jak również fachowe i źródłowe opisy tychże. Jest właścicielem małego domku mieszkalnego oraz dużego budynku, w którym ma bardzo cenny zbiór nietylko minerałów, ale i drogich kamieni.

Zwalczanie zwyczaju kaleczenia nóg w Chinach.

Prezydent miasta Pekinu zapoczątkował ostrą walkę z barbarzyńskim zwyczajem bolesnego krępowania stóp dziewczętom, aby później miały one „małe stopy". Rodzicom, którzy w ten sposób okaleczali swe córki **zagroził karami.** Przy tej okazji przypomnieć trzeba, że pierwsi, którzy rozpoczęli walkę z takiem „upiększaniem" stóp — byli misjonarze katoliccy, z pośród których wyróżnił się Mgr. Daguin lazarysta, Wikarjusz Apostolski w Siwantze, w Mongolji. Już w roku 1850 ogłosił **„Instrukcję dla chrześcijan przeciw małym stopom".** Naśladowali go w tem inni misjonarze.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumertay

Ostatnia droga królowej Astrydy.



W pogrzebie królowej belgijskiej Astrydy wzięły udział nieprzejrzane tłumy publiczności. W orszaku pogrzebowym kroczyli przedstawiciele prawie wszystkich domów panujących.

Japońscy Rockefellerowie.

Wśród właścicieli fabryk i kapitalistów japońskich istnieje specjalna grupa potentatów, składających się z 20 osób, a z tych „wielkich" największymi są członkowie „potężnej czwórki", stanowiącej prawdziwy filar kapitału japońskiego i wywierającej znaczny wpływ na całe życie państwowe.

Są to rodziny **Mitsui, Ivasaki, Yasuda, i Sumitomo.** Niedawno święcił rocznicę 300-lecia założenia dom Mitsui. W okresie ostatnich lat 40 dom ten przekształcał się znacznie, a obecnie jest to potężny koncern finansowy nawskróś nowoczesnego typu. Rozporządza dziś kapitałem 3 miljardów jenów. **Do tego koncernu należy 127 największych towarzystw akcyjnych.** Mitsui — to przedewszystkiem banki, ubezpieczalnie, domy handlowe, zakłady przemysłowe itd. Mitsui ma również monopol na zakupy jedwabiu na eksport to znaczy na zakupy najważniejszego artykułu w handlu japońskim, oraz monopol na eksport tkanin bawełnianych i przędzy. Firma Mitsui ma pozatem pierwszeństwa w przywozie bawełny. Jasnem jest więc, że ma decydujące słowo w japońskim przemyśle włókienniczym. Około **30 procent całego węgla** eksploatowanego w Japonji, **65 procent przemysłu papierniczego, 40 procent przemysłu cukrowniczego, 60 procent przemysłu jedwabiu sztucznego i 80 procent eksploatacji nafty japońskiej** składają się na całość potęgi gigantycznego koncernu. Mitsui ma olbrzymie huty żelazne, fabryki chemiczne, hydroelektrownie, tramwaje, domy handlowe, fabryki czekolady itd. Przez koncern Mitsui przechodzi 20 procent całego eksportu japońskiego, i 15 procent całego importu. Koncern wykazuje dochód roczny 100 miljonów jenów, a osobisty majątek barona Katsiraemona-Mitsui ocenia się na 500 miljonów jenów.

Z domem Mitsui rywalizuje rodzina Ivasaki, właścicielka koncernu Mitsubisi, rozporządzająca kapitałem 2 miljardów jenów. — Ponieważ ród Ivasaki był już na końcu XIX wieku dobrze ustosunkowany, otrzymał do ręki doki rządowe i żeglugę państwową. Stał się **„królem żeglugi japońskiej".** — Wraz z koncernem Sumitomo, Ivasaki rozporządza 3/4-mi japońskiej floty handlowej o 4-miljonowym tonażu. Koncern Mitsubisi posiada olbrzymie doki, fabryki lokomotyw i wagonów a również dużo zakładów elektrotechnicznych. Pozatem jest właścicielem największych zakładów chemicznych, odlewni metali itd., oraz monopolowym eksploatorem żelaza i rud w Korei. Koncern ten opanował cały młody przemysł lotniczy Japonji. Przemysł naftowy, niepodzielnie do niego należy. Budowa okrętów i nafta ściśle wiążą interesy koncernu na czele którego stoi Ivasaki, oraz losy floty wojennej.

Trzecim Rockefellerem japońskim jest **Yasuda,** właściciel 14 banków, tuzina towarzystw asekuracyjnych i rzeczywisty właściciel kilkudziesięciu wielkich zakładów przemysłowych i handlowych. Bankier Yasuda objął również niedawno swą mocą olbrzymi koncern Asako, rozporządzający 80 procentami cementu japońskiego i wielkiemi dokami. Dom Yasuda, mogąc się poszczycić szeroką skalą wpływów politycznych i gospodarczych, nie jest w Japonji mniejszym potentatem, niż Mitsui lub Ivasaki. — Właśnie **Yasuda finansował rosyjsko-japońską wojnę w latach 1904 — 1905, a dziś jest** największym akcjonarjuszem południowo-mandżurskiej kolei.

Koncern Sumitomo odgrywa ważną rolę w japońskiej ekonomji politycznej. Sumitomo kontroluje kapitał w wysokości 1 miljarda jenów, przyczem głównie interesuje się przemysłem metalurgicznym. Sumitomo — to przedewszystkiem miedź i stal. Ze względu na szybki rozwój przemysłu lotniczego koncern zaczął wyrabiać lekkie rodzaje żeliwa i wysoko-wartościową stal. Prawie cała produkcja tego koncernu powiązana jest umowami z ministerstwem wojny i marynarki.

Wymieniliśmy czterech olbrzymich potentatów japońskich, ale prócz nich jest szereg innych jednostek, godnych uwagi. Naprzykład „król cementu" Asako, który zrobił czysto amerykańską karjerę, stając się z ulicznego sprzedawcy olbrzymim bogaczem. Następnie **„król miedzi"** Kuhara, stojący na czele partji faszystowskiej Seyukai itd. — Wszyscy ci kapitaliści odgrywają dużą rolę nietylko w świecie finansowym lecz i w polityce japońskiej. W ostatnich czasach wszystkie wspomniane koncerny starają się zbliżyć z kołami wojskowemi i w ten sposób ugruntować swą pozycję polityczną.

C. P.

Ruch wydawniczy

ZARANIE ŚLĄSKIE. Zeszyt 2. zawiera artykuł prof. U. J. R. Dyboskiego „Śląsk a nasza zbiorowa odpowiedzialność", dalej uwagi E. Stuligłowy o udziale śląskiej młodzieży akademickiej w ruchu narodowym, wiersz Jana Kubisza „Zniczowi", Kazimierza Milata historję 35-letniej działalności „Znicza", P. Misioła „Zagadnienie regjonalizmu" na Śląsku" oraz interesujące informacje A. Targa „O obcym kapitale na Śląsku słów kilka". E. Błahut podaje zarys medycyny ludowej i wierzeń leczniczych Śląska Cieszyńskiego, zaś W. Wawrzyczek „Kilka słów o źródłach mineralnych na Śląsku Cieszyńskim". Wiele ciekawych szczegółów daje czytelnikomi artykuł W. Milata o osadnictwie w Istebnej, jednej z największych i najstarszych wiosek w Beskidach Śląskich. Całość numeru wydana jak zwykle bardzo starannie. „Zaranie Śląskie" wchodzi obecnie w nowy okres rozwoju, gdyż wychodzić będzie odtąd jako kwartalnik regjonalny, wydawany przez Instytut Śląski i Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie.

Radjo.

ZAPOMNIANY „ZIELONY BALONIK". — „Zielony balonik" w Jamie Michalikowej w Krakowie był swego czasu główuym ośrodkiem ruchu literackiego, malarskiego, artystycznego. Tutaj wzięło swój początek szereg dzieł polskiej literatury, tutaj koncentrowało się przed wojną wszystko co było nowe, postępowe, nieraz wręcz rewolucyjne. W dowcipnych piosenkach i wierszach wyśmiewano słabostki ówczesnego społeczeństwa, przedewszystkiem zaś tak zwanego towarzystwa krakowskiego. Zapomniane utwory „Zielonego balonika" przypomni nam jeden z czynnych członków tej grupy artystycznej, znakomity recytator, długoletni dyrektor teatrów krakowskich, Teofil Trzciński dnia 7 bm. o godz. 16.15.

POGADANKA RADJOWA O SANDOMIERZU. Sandomierz — starożytny gród warowny, panujący nad widłami Wisły i Sanu, dawna stolica województwa, jedno z najstarszych miast polskich, znane już za Bolesława Krzywoustego, — dziś uroczy i malowniczy zakątek polskiej ziemi — zasługuje ze wszech miar na bliższe poznanie. Jim Poker, odwiedziwszy Sandomierz, podzieli się swemi wrażeniami ze słuchaczami Polskiego Radja w swym feljetonie pt. „Sandomierz" w sobotę dnia 7 bm. o godz. 17.50.

PROCES GRAFOMANÓW. Treścią Wesołej Syreny z dn. 7 bm. będzie fikcyjny proces grafomanów. Przed mikrofonem wystąpią postacie warszawskiego świata literackiego, dobrze ukryte pod zmienionemi nazwiskami. Głos zabierze także prokurator i obrońca.

AUDYCJA DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY. Nasz nowy statek, chluba polskiej floty handlowej, „Piłsudski". 27 sierpnia wyruszył w pierwszą podróż. Śledzimy uważnie wszystkie etapy jego podróży, słuchamy transmisyj z portów, do których zawinie i studjujemy na mapach linję, wyznaczoną przez niego na morzach. Gdy więc zagadnienia morskie nabrały w chwili obecnej takiej aktualności i nasza audycja Polskiego Radja dla Polaków z zagranicy w dn. 7 bm. o godz. 21 poświęcona będzie „Naszym szlakom morskim".

—:000:—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 8-go września 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 9 Transmisja z Warszawy; 9.55 Program na dzień bieżący; 10.05 Transmisja nabożeństwa z Poznania Po nabożeństwie muzyka z płyt; 12.03 Przegląd teatralny; 12.15 Tr. z Warszawy; 14.20 Muzyka z płyt; 15 Transmisja z Warszawy; 15.10 Muzyka z płyt; 15.25 Pogadanka pt. Estetyka ozdabiania mieszkań; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Transmisja z Warszawy i Katowic; 16.15 Transmisja z Warszawy; 17 Muzyka taneczna zespołu jazzowego; 17.30 Migawki regjonalne — audycja muzyczna! 18 Transmisja z Warszawy; g. 19 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy: 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Recital wiolonczelowy (płyty); 19.45 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 21.30 Transmisja z Warszawy; g. 22 Transmisja z Gdyni i Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.03 Przegląd teatralny; 15 Skrzynka rolnicza; 15.15 Piosenki na płytach; 19.30 Koncert solistów (płyty); 20 Na wesołej lwowskiej fali.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 9 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 9.03 Gazetka rolnicza; 9.15 Muzyka z płyt; 9.45 Dziennik poranny; 9.55 Program na dzień bieżący; 10.05 Transmisja nabożeństwa z Poznania; Po nabożeństwie muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Nowa komedja Marji Jasnorzewskiej; 12.15 Poranek muzyczny w wyk. orkiestry P. R.; W przerwie o godz. 13 Teatr Wyobraźni; 14 Recytacje prozy; 14.20 Muzyka salonowa (płyty); 15 Godzina rolnika; 16 Transmisja z Katowic; 16.15 Koncert trio; 16.45 Cała Polska śpiewa — audycja słowno-muzyczna; 17 Muzyka taneczna z Krakowa; 17.20 Migawki regjonalne; — audycja muzyczna z Krakowa; 17.40 Recital skrzypcowy; 18.10 Teatr Wyobraźni; 19 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Arje i pieśni (płyty); 19.45 Co czytać; 20 Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R.; 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50 Dziennik wieczorny; 21 na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Podróżujmy: 21.45 Wiadomości sportowe; 22 Koncert marynarki wojennej z Gdyni; 23: Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Audycja muzyczna z płyt.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.03 Co słychać na Śląsku: 14.20 Koncert na akordeonie; 15 Otrzęsiny — zwyczaj żakowski na rozpoczęcie nauki; 16 Kukiełki śląskie; 19.25 Bery i bojki śląskie.

—o-o-o—

Co słychać w Krakowie.

WRZESIEŃ.

Sobota 7: Melchiora Grodz., Anastazego męcz., Reginy p. męcz.
Wschód słońca 5.05, zachód 18.12.
Długość dnia 13 godzin i 7 min.

Niedziela 8: 13 po Św. Narodz. Najśw. M. Panny, Hadrjana męcz.
Wschód słońca 5.07, zachód 18.10.
Długość dnia 13 godzin i 3 min.

—:000:—

PRZYJAZD P. WOJEWODY. Wczoraj, w piątek, wrócił z Brukseli do Krakowa p. woj. Raczkiewicz i objął urzędowanie.

PAMIĘTAJCIE O P. C. K. Caritas in bello et in pace. Pod znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża miljony ludzi znalazło pomoc i opiekę wśród grozy wojny i niedoli pokoju. Pamiętajcie o Czerwonym Krzyżu i wpisujcie sie na członków.

Polska Obywatelko! Skończ kurs sanitarny, a zwiększysz liczbę tych, które w najcięższej niedoli kraju niosą pomoc i ulgę najnieszczęśliwszym. Zgłaszać się w Zarządzie Okręgowym Polskiego Czerwonego Krzyża — Podwale 7, I piętro.

DONIOSŁE ODKRYCIA NAUKOWE W DZIEDZINIE POLSKIEJ LITERATURY. Pod tym tytułem wygłosi odczyt znany badacz starych druków Dr. Kazimierz Piekarski, kustosz Bibljoteki Narodowej, o czterech nieznanych fragmentach Marchołta. Odczyt odbędzie sie w czytelni Muzeum Przemysłowego przy ulicy Smoleńsk 9 w sobotę o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny.

ZATARG MIĘDZY KELNERAMI. Wczoraj wybuchł zatarg między kelnerami a właścicielem krakowskiej kawiarni „Esplanada“. Tłem zatargu jest nieprzestrzeganie umowy zbiorowej kelnerów przez właściciela kawiarni, który wydala i przyjmuje nowych pracowników, bez uprzedniego porozumienia się ze „Związkiem kelnerów“. Dziś w tej sprawie odbędzie się konferencja w Inspektoracie Pracy.

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI W KRAKOWIE. W dniach od 10 do 15 bm. przybędzie do Krakowa szereg wycieczek ze wszystkich stron kraju, w łącznej ilości około 12 tysięcy osób. Między innemi w dniu 12 bm. przyjeżdża z Warszawy gimnazjum w ilości 200 osób, z Katowic 1000 osób, oraz ze Lwowa 6 tysięcy osób, zaś w dniu 15 bm. przybywa z Rybnika na Śląsku 3 tysiące osób.

ZARZĄD MIEJSKI komunikuje, że spowodu naprawy torów kolejowych w ul. Czarnej, zamyka się przejazd kołowy w tej ulicy na czas robót w dniu 9 i 10 września br. od godz. 7—17-ej. Objazd ul. Swoszowicką i drogą polną do ul. Puszkarskiej.

JAKIE CENY PŁACONO NA PLACACH TARGOWYCH w dniu 6 bm. w Krakowie: Mleko niezbierane litr 18—20 gr; kwaśne 14 do 15 gr. ser zwycz. kg. 50—60 gr; śmietana litr 80 gr do 1.20; śmietanka 50—60 gr; masło deserowe kg. 2.60 do 3 zł; zwycz. 2.40—2.60; jaja świeże sztuka 6 i pół gr do 7 i pół gr; buraki kż. 10—14 gr; cebula 12 do 15 gr; marchew 10—12 gr; pietruszka 20 do 25 gr; seler 25—30 gr. włoszczyzna 18 do 20 gr; ziemniaki 8—10 gr; pomidory 15 do 20 gr; jabłka komp. kg. 20 do 40 gr; deserowe 50 do 70 gr; gruszki komp. 30 do 50 gr; deserowe 60 gr do 1 zł; śliwki zwycz. 30 do 40 gr; deserowe 40 do 60 gr; węgierskie kraj. 50 do 60 gr; ostrężyny litr 25 do 30 gr. brusznice 30 do 40 gr; karp mały kg. 1.80; duży 1.90; brzana i leszcz 3 do 3.50; szczupak 3 do 3.50; wiślane drobne i średnie 80 gr do 1.20 gęś żywa 3 do 4.50; kura 2.50 do 3.50; kaczka 1.50 do 2.50; kurczęta 1.50 do 3.50.

UCZEŃ POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Onegdaj zmarł w szpitalu św. Łazarza 18-letni uczeń gimnazjum św. Jacka w Krakowie — niej. Kajetan Mitarski. Śp. Mitarski zatruł się w domu matki swojej gazem świetlnym. Przyczyny rozpaczliwego kroku młodego chłopca, narazie nie ustalono.

OMAL NIE ZGINĄŁ POD KOŁAMI AUTA. Wczoraj, w piątek, o godz. 8 rano wpadł pod koła samochodu ciężarowego 13-letni Mazur Władysław, mieszkaniec wsi Czyżyn, pow. Kraków. Wskutek tego wypadku Mazur doznał szereg dotkliwych ran, wobec czego wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy, przewiózł go na oddział chirurgiczny Ubezpieczalni Społecznej.

4 LATA WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO. — W sądzie apelacyjnym rozpatrywana była sprawa niej. Zabłockiego, który wyrokiem sądu okręgowego zasądzony został na karę 4-letniego więzienia za zabójstwo Tadeusza Ziernickiego, który powracał w nocy do domu. Od wyroku tego Zabłocki założył apelację, sąd jednak po dokładnem zbadaniu sprawy zatwierdził wyrok I instancji w całej rozciągłości.

KRADZIEŻ W SKŁADZIE SKÓR. Onegdaj w godzinach popołudniowych nieznani złodzieje włamali się do składu skór I. Birnbauma przy ul. św. Agnieszki 1, skąd skradli 42 skóry na rękawiczki, wartości ogólnej 300 złotych.

Poświęcenie nowego gimnazjum na Skałce.

W ub. środę odbyło się w Krakowie na Skałce poświęcenie nowego gmachu **prywatnego gimnazjum O. O. Paulinów im. Ks. A. Kordeckiego,** położonego przepięknie w ogrodzie przy ul. Skałecznej 16. Poświęcenia nowego zakładu naukowego dokonał Książę Metropolita Sapieha przy udziale O. Piusa Przeździeckiego generała Zakonu O. O. Paulinów. Jako przedstawiciel miejscowych władz szkolnych, wziął udział w tej uroczystości kurator Okręgu Szkolnego krakowskiego p. **Godecki** wraz z Naczelnikiem szkół średnich p. **Gałeckim** i wizytatorem **Komarem.** Ponadto przybył na uroczystość poświęcenia rektor Szyszko Bohusz projektodawca nowego gmachu gimnazjum, oraz całe grono nauczycielskie z licznie zgromadzoną młodzieżą. Uroczystość rozpoczął przemówieniem generał Zakonu O. O. Paulinów O. Pius **Przeździecki,** który przedstawił misję dziejową Jasnej Góry w narodzie polskim oraz szczytną rolę Zakonu O. O. Paulinów, którzy zawsze stali na straży ducha katolickiego i polskiego i najlepszych tradycyj narodowych. Obecnie też — mówił O. Generał — pełni Zakon nadal swą szczytną misję i otwarte świeżo gimnazjum ma dostarczyć nowy zastęp paulińskich pracowników Najśw. Marji Panny na Jasnej Górze w Częstochowie, a poprzez Jasną Górę narodowi polskiemu.

Skolei zabrał głos kurator Godecki, wyrażając uznanie dla pracy naukowej i wychowawczej O. O. Paulinów i życzył powodzenia w pracy nowego gimnazjum, które może być wzorem realizacji sharmonizowanego wychowania religijno-obywatelskiego w Polsce.

Aktu poświęcenia dokonał Książe Metrop. Sapieha, który też odprawił w kaplicy nowego gimnazjum uroczystą Mszę św.

Prywatne gimnazjum im. Ks. A. Kordeckiego na Skałce posiada wszystkie klasy tj. I, II. i III nowego typu, oraz VI, VII i VIII starego typu klasycznego. W gimnazjum tem kształci się młodzież z całej Polski zamierzająca poświęcić się pracy kapłańskiej w Zakonie O. O. Paulinów.

Uczestnik.

Cygan-bandyta przed sądem w Krakowie.

W dniu 6 sierpnia 1926 roku, po godzinie 1-szej w nocy, pociągiem osobowym z Krakowa przybyła na stację Chęciny partja więźniów, składająca się z 7 osób, eskortowana przez trzech policjantów. Zadaniem eskorty było doprowadzenie więźniów do więzienia w Chęcinach. Kiedy ta grupa znajdowała się na drugim kilometrze od stacji do Chęcin, **więźniowie rzucili się do ucieczki i czterech z nich, a mianowicie Bazyli Till, Lucjan Kolumpra, Władysław Barma i cygan Józef Curyło zbiegli do pobliskiego lasu.**

Jeden z więźniów, który został ujęty zaraz w tym samym dniu, badany w śledztwie zeznał, że w trakcie marszu więźniów ze stacji, jego towarzysz, z którym był skuty kajdankami, począł kręcić na wszystkie strony, poczem uwolniwszy się, pomógł innym więźniom uwolnić się z kajdan. Uwolnienie siebie i towarzyszy dokonał ów więzień tak sprytnie, że konwojujący ich posterunkowi nie zauważyli, kiedy ci, mając wolne ręce zbiegli.

Za zbiegami zarządzono natychmiastowy pościg, jednak Józef Curyło zdołał zbiec i dopiero w dniu 12 czerwca ub. r. został aresztowany w Krakowie. W trakcie badania na policji, Curyło podał, iż **nazywa się Walenty Pawłowski.**

Bardzo ciekawie przedstawia się sprawa aresztowania **Curyły,** które nastąpiło na skutek doniesienia **cygana Karola Pawłoskiego.** Doniósł on, że do jego obozu **zgłosił się obcy cygan, podający się za brata jego Walentego, który od kilku już lat nie żyje.** Pawłowski oświadczył, że podający się za jego brata nazywa się Curyło i, **że jest on tym, który zbiegł w drodze do odsiadywania 8-letniego ciężkiego więzienia w Chęcinach, za udział w napaści i morderstwie dokonanego w Kielcach.**

Oględziny sądowo - lekarskie aresztowanego wykazały, **że posiada on wszystkie właściwe Curyle cechy,** jak również na podstawie **daktyloskopijnego badania zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, że pod nazwiskiem Pawłowskiego ukrywa się Curyło.**

Na wczorajszej rozprawie, która odbyła się w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie, osk. **Curyło przyznał** iż nazywa się Curyło, **przeczy natomiast, aby uciekał** konwojującej **go eskorcie.**

Sąd, któremu przewodniczył s. s. o. dr. **Kronenberg, a oskarżał** prok. **dr. Jarosiński skazał groźnego** bandytę-cygana **Curylę** na **15 miesięcy więzienia.** Po odbyciu tej kary, Curyło odtransportowany zostanie do Chęcin **dla odbycia kary 8-letniego** ciężkiego więzienia.

PAJĘCZARZE PRZY „PRACY“. W dniu 5 bm. okradziony został z bielizny, jaka wisiała na strychu niej. Horowitz. Złodzieje dostali się na strych zapomocą wytrycha. Strata, jaką poniósł Horowitz wynosi 200 zł.

KRADZIEŻ ROWERU. Sandenberg Efroim, zam. przy ul. Bocznej 6, zostawił rower bez opieki na ulicy, który skradł mu jakiś złodziej. W sprawie tej policja wszczęła dochodzenia.

ZŁODZIEJKA PEREŁ. Policja aresztowała Janinę Kolasę, służącą z zawodu, która skradła swej chlebodawczyni Rochesowej sznur pereł, przedstawiające wartość 500 złotych. Nieuczciwą służącą oddano do dyspozycji władz sądowych.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNYCH KOMNAT KRÓLEWSKICH NA WAWELU z doby renesansu i baroku, z wspaniałemi zbiorami arasów, malowideł, mebli i pamiątek królewskich, odbędzie się w sobotę 7 bm. jako 25-a wycieczka nauk. z cyklu Tow. Miłośników Krakowa pod kier. Dr. J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.30 pop. na placu koło Katedry.

—:000:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Sobota: „Ich czworo“.
Niedziela: „Wychowanka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści“.
WANDA: „Marzące usta“.
APOLLO: „Idziemy po szczęście“.
SZTUKA: „Kapitan Sorell i Syn“.
UCIECHA: „Mała mateczka“ (z Fr. Gaal).
STELLA: „Antek Policmajster“ (E. Bodo).
ADRJA: „Iskor“.
PROMIEŃ: „Wiosenna parada“ z Fr. Gaal.
BAGATELA: „Wesoła wdówka“. Na scenie rewja: „Parada gwiazd“.

—00o00—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w sobotę powtórzenie sztuki G. Zapolskiej „Ich czworo“. W sztuce tej biorą udział pp.: **Skassówna,** Kostecka, Zalewska, Jaworska, **Karbowski,** Macherski, Turski. — Jutro w niedzielę po cenach zniżonych „Wychowanka“ Al. hr. Fredry w premjerowej obsadzie.

—:000:—

Rozgłośnia krakowska w nowej siedzibie.

Przy ul. Pędzichów Boczna 6 stoi w ogrodzie jednopiętrowa obszerna willa, w której od października ulokują się biura i stacje kontroli technicznej Rozgłośni krakowskiej. Dotychczasowy lokal (przy ul. Basztowej L. 9.) oddawna już okazał się za szczupłym, a praca odbywała się w nim w warunkach bardzo trudnych, skutkiem których cierpiało niekiedy wykonanie audycji, wymagających większego zespołu. Nowy lokal odpowie potrzebom współczesnej radjofonji. Posiadać będzie trzy studja: 1) studjo muzyczne 6 x 12 urządzone według najnowszych wymogów akustycznych, technicznych, o ścianach wykładanych insulitem, 2) studjo literackie, 3) studjo dla speakerów, oraz 4) kabinę reżyserską. Wobec uzyskania ogrodu będzie mogła Rozgłośnia nadawać audycje także na wolnem powietrzu. Willa znajduje się wśród ogrodów, dzięki czemu jest należycie izolowana od hałasów miejskich.

Równocześnie ze zmianą lokalu Rozgłośnia krakowska otrzymuje nową aparaturę wzmacniaków, zbudowana w Warszawie przez Wydział Budowy P. R.

Przeniesienia do nowego większego i odpowiednio urządzonego lokalu, oraz instalacja nowej stacji wzmacniakowej przyczynią się niewątpliwie do usprawnienia pracy Rozgłośni krakowskiej. Niestety **moc jej energji nadawczej pozostanie niezmienną,** i Kraków w dalszym ciągu poprzestawać musi na przestarzałej, bo już 10 lat liczącej (w radjofonji wiek taki stanowi kwalifikację do zabytków starożytności), aparaturze nadawczej o sile 1.5 kilowata. Skutkiem tego zasięg miejscowych audycyj krakowskich jest bardzo nikły. Stan taki nie odpowiada znaczeniu Krakowa jako ośrodka kultury polskiej. **Kraków posiada najsłabszą stację ze wszystkich jakie istnieją w Polsce.** Radjosłuchacze w Małopolsce na to godzić się nie mogą, a takie traktowania Krakowa nie leży także bynajmniej w zakresie rozwoju radjofonji polskiej.

„Tydzień Winobrania“ w Zaleszczykach.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich wraz z Komitetami powiatów: Czortkowskiego, Brzozowskiego, Buczackiego i Zaleszczyckiego organizują w dniach od 14 do 30 b. m. **„Tydzień Winobrania“ w Zaleszczykach.**

Będzie to przegląd rozwoju winnic i przemysłu winiarskiego.

Ministerstwo Komunikacji przyznało dla uczestników „Tydzień Winobrania“ zniżkę kolejową do Zaleszczyk w wysokości 33 proc. oraz bezpłatny powrót z Zaleszczyk do miejsca zamieszkania.

Uczestnicy wycieczki tej, urządzonej po raz pierwszy w Polsce, zwiedzą malownicze okolice Naddniestrza i poznają barwne życie ludności Podola. Karty uczestnictwa sprzedają w cenie zł. 2 wszystkie placówki P. B. P. Orbis, oraz Wagons Lits Cook.

Spisy wyborców do wglądu.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Dnia 7 września br. tj. w przededniu głosowania do Sejmu będą wyłożone do publicznego przeglądu ostatecznie ustalone spisy wyborców w urzędowych lokalach Obwodowych Komisyj Wyborczych w czasie od godz. 16—21. Żadne reklamacje nie będą przyjmowane. Wyborcy w godzinach powyższych mogą zbadać we właściwych obwodach, czy znajdują się na spisach.

Najechał wozem na tramwaj.

Mardyla Jan, woźnica zatrudniony u Marji Misiewiczowej w Jugowicach pow. Kraków, jadąc parokonnym zaprzęgiem w kierunku ul. Długiej, w czasie gdy dojeżdżał do skrzyżowania ul. Pijarskiej i Sławkowskiej, najechał tramwaj, zdążający ul. Sławkowską. Wskutek zderzenia tak tramwaj jak i wóz zostały mocno uszkodzone. Winę wypadku tego ponosi woźnica.

Sport

Składy Polski i Jugosławji na mecz w Warszawie.

Pierwsze w Warszawie międzypaństwowe zawody w hazenie **Polska — Jugosławja** (8 września. Stadjon Wojska Polskiego, godzina 16.30) o puhar prezesa Polskiego Zw. Gier Sportowych gen. Zamorskiego zapowiadają się niezwykle ciekawie.

Drużyna jugosłowiańska wystąpi w swym najsilniejszym składzie ze swą fenomenalną bramkarką **Cimperman** na czele. Skład przedstawia się następująco: **Cimperman, Dimitrjewicz Lubljica, Maras Ivanka, Oman Anticza, Justin Matilda, Zasero Marjetica, Bernik Sanika,** oraz **Tomljnowicz Mira, Anticz Ivanka, Janevic Mira.**

Kapitan związkowy PZGS p. Lipiński po ostatnich kilku meczach, rozegranych przez zawodniczki, skoszarowane na obozie, ustalił następujący skład Polski:

Stefańska, Olczakówna, Wiszniewska, Filipiakówna, Gruszczyńska, Połomska, Głażewska, oraz **Kordowska i Kacperska.**

Drużyna polska znajduje się w doskonałej formie, osiągniętej dzięki obozowi, prowadzonemu przez trenera PZGS. p. **Kłyszejkę.**

Życie gospodarcze.

O zalesienie gór.

Akcja Izby Rolniczej.

Krakowska Izba Rolnicza podejmuje **energiczną akcję mającą na celu zalesienie gór.** Jest to bowiem jedyny skuteczny środek przeciw działaniu klęsk powodzi.

Izba wystąpiła do sfer rządowych o subwencję **w kwocie 1335000 zł.** Suma ta byłaby zużytkowana w ciągu pięciu lat przedewszystkiem na zakup nasion i sadzonek leśnych, na zakładanie szkółek leśnych, na wykupienie przez państwo lub gminę nieuzytków oraz urządzanie wzorowych gospodarstw leśnych w lasach gminnych.

Na terenie województwa krakowskiego tereny górskie, wymagające zalesienia wynoszą około 38 tys. ha.

Standaryzacja grzybów suszonych.

Na życzenie sfer zainteresowanych Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zebrał materjał oraz określił **normy jakościowe, dotyczące grzybów suszonych.** Po uzgodnieniu tych materjałów ze sferami zainteresowanemi, na zwołanej w tym celu konferencji, postanowiono przesłać do ministerstwa przemysłu i handlu **uzgodnione wymogi z prośbą o zaakceptowanie i uznanie ich jako standaryzację dobrowolną, z tem, że po roku miałyby przyjąć charakter wymogów obowiązujących towar eksportowy.** Poszczególne gatunki różnią się między sobą barwą, wielkością, ilością uszkodzeń i domieszek podczas gdy dla stopnia wysuszenia, zapachu i smaku oraz opakowania i cechowania przesyłek skreślono zasadnicze wymagania. Ogółem odróżnia się cztery gatunki grzybów suszonych. Zarazem określono wytyczne dla inspekcji jakościowej.

TYTOŃ ZA WĘGIEL.

Toczą się rokowania w sprawie nabycia przez Polski Monopol Tytoniowy większej ilości tytoniu w Grecji **za blisko 2 miljony złotych, na warunkach kompensacyjnych za węgiel z kopalń śląskich i dąbrowskich.**

O ZWOLNIENIE GOSPODARSTW OGRODNICZYCH Z PODATKU OD PLACÓW NIEZABUDOWANYCH.

Ministerstwo Skarbu na skutek interwencyj Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, przygotowuje rozporządzenie **regulujące sprawę poboru podatku od placów niezabudowanych.** Związek Polskich Zrzeszeń Ogroniczych zabiega już od dłuższego czasu, aby od podatku tego zwolnione były **gospodarstwa ogrodnicze**, prowadzone zawodowo i racjonalnie, przyczem o racjonalności prowadzenia winnyby opinjować Izby Rolnicze, a nie, jak dotychczas Urzędy skarbowe. Postulaty Związku mają znaleźć w odnośnem rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu pomyślne zrealizowanie.

KOLIZJA „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI“ Z WYBORAMI DO SENATU.

Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości w Polsce zawiadamia, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych **cofnęło,** udzielone uprzednio, pozwolenie na urządzanie Dnia Spółdzielczości w dniu 15 września, **wobec wyborów do Senatu.**

Wobec niemożności przekładania daty Dnia Spółdzielczości **jeszcze raz na inny termin,** Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości proponuje organizacjom spółdzielczym zorganizować obchody Dnia Spółdzielczości **w terminach zbliżonych do pierwotnej daty 15 września,** w zależności od warunków miejscowych.

W RAZIE KLĘSKI RDZY ZBOŻOWEJ PRZYSŁUGUJĄ ULGI PODATKOWE.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 1. I. 1933 r. L. D. V 325/33, płatnikom państwowego podatku gruntowego, którzy ponieśli szkody wskutek pojawienia się klęski rdzy zbożowej, przysługują ulgi podatkowe.

WALKA O PRAWO MLECZARSKIE.

Projekt prawa mleczarskiego, przygotowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, a zaopinjowany, jak wiadomo, z niewielkiemi poprawkami przychylnie przez sfery rolnicze, rozpatrywany jest obecnie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Po ukończeniu badań w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, odbędzie się nad tym projektem wspólna konferencja przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu i przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, poczem ostateczna redakcja projektu odbędzie się na Radzie Ministrów, skąd wreszcie projekt pójdzie do Sejmu.

Jak wiadomo, przeciwko projektowi powstają zastrzeżenia ze strony **prywatnych przedsiębiorców mleczarskich i handlarzy,** zespolonych przeważnie w Izbach Przemysłowo-Handlowych. W najbliższych dniach można oczekiwać zaognienia rozgrywki nad projektem. Należy jednak spodziewać się, że ostateczna racja będzie po stronie organizacyj rolniczych.

„Kradnicy“.

Nowy wyraz dawniej nieznany, popularny od trzech lat tj. od chwili gdy weszły w życie nowe przepisy egzekucyjne. Kogo określa ten wyraz? Kto to są „kradnicy“, albo kradniki? Jaki związek mają z nowowprowadzonym u nas systemem egzekucyjnym.

Przed trzema laty, ściśle do roku 1933, egzekucje **przeprowadzał sąd przez egzekutorów.** Egzekutor był organem wykonawczym sądu, egzekutor zajmował u dłużnika ruchomości, ruchomości zajęte przewoził do hali licytacyjnej, w której w ustalonych dniach i godzinach odbywały się licytacje, na które miał wstęp każdy obywatel.

Nowy kodeks postępowania cywilnego, który wprowadza instytucję komorników, **znosi też możność licytowania w halach na ten cel przeznaczonych i licytacje odbywają się w domu u dłużników.**

Są ludzie, którzy uważają licytacje za krzywdę społeczną i za żadne skarby nie nabyliby dla siebie przedmiotów kupionych na licytacji. Kupowanie na licytacji uważają za rzecz nieetyczną, wprost karygodną. Ci jednakże którzy nie mają tych skrupułów i chcieliby kupować na licytacjach i dawniej w halach licytacyjnych kupowali, obecnie zostali prawie wykluczeni przez „kradników“.

Licytacje odbywające się po domach prywatnych, są obecnie do pewnego stopnia zakonspirowane, bo ogłoszenia tych licytacyj o ile wartość licytowanych przedmiotów nie osiąga 500 zł. umieszczane są tylko za kratkami w sądzie grodzkim. Kto z tak zwanych „niezawodowych“ licytantów, czyli nie kradników będzie chodził do sądu, aby wyczytywać ogłoszenia o licytacjach, kto z nas zdobędzie się na „odwagę“ aby pójść do prywatnego domu na licytację? Do tego trzeba jednakże pewnej bezceremonjalności.

Z tych właśnie powodów powstał nowy zawód tak zwanych kradników.

Co to są za ludzie? Tak, czy owak, jedno jest pewne określenie, że ludzi ci. **korzystają z nędzy ludzkiej, z ludzkiego nieszczęścia.** Zapewne są wypadki, że dany osobnik skutkiem swej lekkomyślności i hulaszczego życia znalazł się w długach i został zlicytowany. Dzisiaj jednakże są to wyjątkowe wypadki, przeważnie **licytacje są wynikiem kryzysu lub nieszczęścia ludzkiego.**

Otóż ten nowy zawód kradników, ludzi, którzy chodzą po licytacjach, napewno nie stanowią elity społeczeństwa, przeważnie jest w rękach **żydowskich.** Jeśli dla „ozdoby“ między kradnikami znajduje się katolik to ten „pracuje“ kapitałem **żydowskim.**

Oczywista kradnicy nie są jawnie zorganizowani w jakiś zawodowy związek. **Kradnicy nie opłacają od swego niecnego zawodu** żadnych podatków, boć ich dochody są nieuchwytne. Ustawa powiada, że każdy obywatel ma prawo brać udział w licytacji.

Tak zwany kradnik, jest oczywista obywatelem i niepodobna mu udowodnić, że kupowanie na licytacjach uprawia zawodowo. Komornicy wiedzą wprawdzie kto z kupujących jest kradnikiem, ale zawodowość takiego osobnika jest zakonspirowana. Jeśliby się ktoś nienależący do tej zacnej kompanji zjawił na licytacji kradnicy biorą go w „obroty“ to jest nie dopuszczają nienależącego do zakonspirowanego zrzeszenia, do kupienia licytowanego przedmiotu.

Jak to wygląda w praktyce? Biegły szacuje jakiś przedmiot, komornik wywołuje cenę. Jeśli na licytacji znajdzie się ktoś kupujący z poza kradników, kradnik **podwyższa coraz bardziej cenę** i w ostatnim momencie kiedy ofiarowana cena przez kupującego została ofiarowana, zostawia się tego niekradnika, który z wygórowaną kwotę kupuje jakiś przedmiot, narażając się na kpiny i szyderstwa ze strony zorganizowanego „gangu“. Gdy zaś zdarzy się, że kradnik broniący solidarności zostanie ostatni z wygórowaną ceną, wówczas całe zakonspirowane zrzeszenie kradników pokrywa „straty“ tego kolegi, który w obronie solidarności kradniczej poniósł w boju z niekradnikiem straty.

Społecznie, sytuacja, jaka się w tej dziedzinie wytworzyła jest niemoralna, a **hjeny żerujące na krzywdzie ludzkiej, tak zwani „kradnicy“, powinni być bezwzględnie ujęci w jakieś karby prawne.** Jakie? Jak ująć w dyscyplinę społeczną ten nowy zakonspirowany zawód? Dzisiaj wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że bez kradników **nie odbędzie się żadna licytacja.** Sprawy te komplikują się tak, że nieraz kradnicy decydują o cenie nabycia, bo gdy uważają, że znawca ocenił dany przedmiot za wysoko, (wedle przekonań czy interesu kradników) kradnicy bojkotują licytacje i żaden z nich wywołanej ceny nie oferuje.

Traci na tem przedewszystkiem dłużnik, gdyż jego ruchomości sprzedaje się za śmiesznie niskie ceny. Takie właśnie gorszące sceny można obserwować na licytacjach większych sklepów, które niestety w naszych kryzysowych czasach są zjawiskiem prawie codziennem.

Czas najwyższy, aby w tę sprawę, tak dzisiaj ważną, wkroczyły kompetentne czynniki i uzdrowiły stosunki.

Iksiński.

Nowe oszustwo łańcuszkowe.

(—) Znaną plagą, która wystąpiła także w Polsce przed kilku laty była mania **listów tzw. łańcuszkowych.** Polegały one na tem, że adresat otrzymywał wezwanie przepisania danego listu 10 razy i wysłania go pod 10 dalszemi adresami z tem zagrożeniem, że jeżeli żądania tego nie spełni i **mistyczny łańcuch przerwie** to spadną na niego różne klęski, choroba, utrata majątku itd. Obliczona na głupotę ludzką pozatem nieszkodliwa ta psychoza utrzymywała się czas dłuższy, ale ostatecznie ustała.

Obecnie nadchodzi jednak niemal nieprawdopodobna wiadomość, **że plaga ta odżyła w trzeźwem społeczeństwie szwedzkiem i powoduje tam prawdziwe zatory na poczcie.** Ponieważ jednak rzecz ta w Szwecji ma już znamiona **doraźnego oszustwa,** przeto władze przystąpiły do jej wytępienia. Szczegóły przedstawiają się jak następuje: Plaga wystąpiła w stolicy kraju w Sztokholmie, gdzie pojawili się sprzedawcy jakiegoś „międzynarodowego stowarzyszenia łańcuszkowego“ ofiarując za 24 oery stosowne formularze (przy zakupnie 10 egzemplarzy nabywcy korzystali za zniżki płacąc razem 2 korony szw.) i otrzymując następujące pouczenie: Nabywca formularza **znajduje tam 10 nazwisk z adresem.** Jeżeli na pierwszy z góry adres **wyśle 5 koron** to ma prawo na dalszych 9 formularzach pierwsze z rzędu nazwisko skreślić a **swoje wraz z adresem** jako 10-te u dołu umieścić i egzemplarze te rozesłać. W ten sposób teoretycznie po pewnym czasie nazwisko jego znajdzie się na **pierwszem miejscu 1024 list,** czyli teoretycznie ma on zagwarantowany dochód w kwocie 25.000 kor. Ktoś obliczył, że w ten sposób wciągnąć by można w ciągu dwóch miesięcy 2147483648 adresatów a więc **poprostu wszystkich ludzi na świecie** nie wyłączając dzikusów afrykańskich, czy azjatyckich. Pomimo jawnego oszustwa — wedle doniesienia pism szwedzkich — lawina tej **korespondencji rośnie w ten sposób,** że niektóre urzędy pocztowe są poprostu zablokowane listami i przesyłkami pieniężnemi ludzi naiwnych. Plaga nie ustaje, bo teoretycznie pierwsi nabywcy takich formularzy mogą istotnie uzyskać wspomnianą wyżej premję. Faktyczną korzyść odnoszą narazie wydawcy formularzy otrzymujący 2 kor. za 10 zadrukowanych **świstków papieru,** zarabia też poczta na tych przesyłkach. W zasadzie, jednak proceder ten powinien być ukrócony i to w drodze porozumienia międzynarodowego, bo lada dzień plaga wystąpić może także w innych krajach, wciągając ich ludność w krąg tego nieczystego interesu.

—:000:—

Powrót „Daru Pomorza“.



W ub. wtorek powrócił do Gdyni z podróży naokoło świata statek szkolny „Dar Pomorza“. Powitanie statku miało charakter niezwykle uroczysty. Na zdjęciu — „Dar Pomorza“ na Bałtyku zbliża się do Cypla Helskiego.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek 6 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 18.00—18.25; dworska biała stand. 17.50—17.75; targowa stand. 17.25—17.50; żyto dworskie 13.75—14.00; targowe 13.25—13.50; owies dworski stand. II 13.75—14.00; targowy stand. 13.50—13.75; dworski stand. I. niezadeszcz. 17.75/18.25; jęczmień dworski 14—14.50; targowy 13.25—13.50.

Artykuły strączkowe: Groch Wiktorja poznań. 34—36; pół wiktorja małop. 30—32; zwykły jadalny 30—32; polny pastewny 26—27; polny do siewu 27—28; fasola cukr. biała (jasiek) 48—50; cukrowa biała koronowa 27—28; biała 24—25; kłockowa 26—27; długa 24—25; Wachtel 24—25; bobik do siewu 18—19; pastewny 17.50—18 wyka ciemna 32—33; szara 31—32; peluszka 30—31; łubin żółty 10.50—12; do siewu 13.50—14.50; niebieski 12—12.50; do siewu 12.50—13.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 13.50 do 14; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 17.50—18; słonecz. 42-44 proc. biał. i tłusz. 18—18.75; soja śrut około 44-45 proc. biał. i tłusz. 18.00—19.00; siano słodkie nowe 7—7.25; średnie 6.00—6.50; kwaśne 4.50—5; potraw 5—6; koniczyna pastewna nowa 8—8.50; słoma długa 3.50—4. ziemniaki stołowe sare 4—4.50.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 35.00—36.00; rzepik czyszczony letni słodki z wor. 31.50—32.50; mak nieb. z wor. 43—45; nowy 47—49; kminek kraj. czyszczony 68—72; koniczyna pastewna czerw. atest. 140—150; biała z dom. szwedz. 70—90; surowa czerwona 120—135; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 70—80; targowa 50—60.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 34.50—35.50; gat. IB st. wym. 0-45 proc. 32.00—32.50; gat. ID poznań. 0-60 proc. 28.50—29; razowa 0-95 proc. 22.00—23.00; mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 22.50—23.00; I gat. st. wym. 0-65 proc. 21.50—22.50; II gat. sitkowa po wym. 0-55 proc. 18.50 19.00; po wym. 0-65 proc. 17—17.50; razowa 0-95 proc. 17.50—18.50; mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 22.75—23.00; I gat. st. wym. 0-65 proc. 21.50—22; otręby żytnie stand. 8.25—8.50; pszen. śr. 8.25—8.50; pęcak fabr. z workiem 21.00—22.00; chłopski bez worka 19/19.50; siekanka jęczm. fabr. z workiem 22—23; chłopska bez worka 20—20.50; kasza jaglana fabryczna 36 do 37; chłopska 33—34; tatarczana cała 39—40; łamana 36—37.

Tendencja spokojna; podaż średnia; dowozy lokalne małe.

Zjazd meteorologów w Warszawie.

Warszawa, 6 września (PAT.) Dziś w dużej sali Pałacu Staszica odbyło się **uroczyste otwarcie światowej konferencji dyrektorów państw. instytutów meteorologicznych.** Posiedzenie inauguracyjne zaszczycił swą obecnością **Pan** Prezydent Rzplitej. W zjeździe bierze udział **około 100 delegatów** z Europy i ze **wszystkich** części świata.

Za stołem prezydjalnym zasiedli: pp. przewodniczący międzynarod. komitetu meteorol. (C. I. M.) E. van **de Bilt Everdingen** (Holandja), **Delcambre** (Francja), adm. F. **Spiess** (Niemcy), sir C. G. **Simpson** (Anglia) i dyrektor P. I. M. **Jan Lugeon.**

Tylko sankcje zapewnią pokój.

Londyn, (PAT.) „Times“ uważa, że stanowisko Włoch, które odrzucają dyskusję z Abisynją na terenie Ligi Narodów nie daje się pogodzić z poparciem, jakiego Włochy udzieliły rządowi abisyńskiemu, kiedy Abisynja zgłosiła swe przystąpienie do Ligi. Znaczna część memorandum włoskiego, dotycząca warunków, panujących w Abisynji, odpowiada rzeczywistości, ale przed 12 laty zarzuty włoskie jeszcze bardziej odpowiadały prawdzie, a pomimo to Włochy tak gorąco popierały przyjęcie do Ligi państwa tak zacofanego. Inne dzienniki nie komentują w artykułach wstępnych wczorajsze wydarzenia genewskie. „Daily Herald“ uważa, iż sankcje poparte przez 56 narodów byłyby równoznaczne z utrzymaniem pokoju. (Uw. Red.: Patrz art. na 2 str.).

Socjaliści domagają się sankcyj

Genewa, (PAT.) Biuro drugiej międzynarodówki uchwaliło rezolucję, zapewniającą poparcie rządom w dziele zastosowania klauzul paktu Ligi — do sankcyj włącznie.

Żelazo amerykańskie dla Włoch.

Nowy Jork, (PAT.) Włochy zakupiły w St. Zjedn. w ciągu 6 miesięcy bieżącego roku około 150.000 ton żelaza. W tym samym czasie w roku ubiegłym zakupy żelaza wynosiły 97.000 ton. Zakupiono również znaczne ilości różnych surowców. Zamówienia na benzynę i oliwę są również bardzo znaczne. Zakupiono duże ilości specjalnej stali, używanej do wyrobu pocisków, miedzi, maszyn i narzędzi, bawełny i artykułów żywnościowych w konserwach. Wypłaty przeważnie uskuteczniano w gotówce w Nowym Jorku w chwili dostarczenia towaru we Włoszech.

uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego, w czasie ich wysunięto dwie koncepcje proceduralne. Pierwsza, to stworzenie komitetu dla sporu włosko-abisyńskiego, druga, to mianowanie przez Radę Ligi referenta konfliktu z pośród przedstawicieli państw najmniej zainteresowanych, i tu wymieniano jedno z państw południowo-amerykańskich.

Około godziny 11-tej odbyła się u sir Avenola narada przy udziale min. Lavala, Edena, Becka, Madariagi, Ruszdi Arrada. W toku tej narady min. Beck wskazał na nierealność powołania komitetu, złożonego z przedstawicieli trzech państw bez udziału Francji i Anglji. Powrócono zatem do koncepcji komitetu 5-osobowego, ale dla jego powołania trzeba uzyskać zgodę Włoch. Uproszono wkrótce Aloisiego na dalsze narady u sir Avenola.

O godzinie 5-ej miało się odbyć posiedzenie Rady Ligi w nadziei, że do tego czasu uda się znaleść sposób dalszego traktowania konfliktu.

UKŁAD HANDLOWY BELGIJSKO - SOWIECKI.

Bruksela, (PAT.) Gabinet aprobował układ handlowy z Z. S. R. R. i wysłuchał expose van Zeelanda w związku z konferencją genewską. Rada ministrów uchwaliła kredyty w wysokości miljona franków na organizację ośrodków pracy dla bezrobotnej młodzieży.

Zaostrzone położenie nad Olzą.

Cieszyn, 6. 9. (Telef.). W ostatnich dniach sytuacja po drugiej stronie Olzy doznała bardzo znacznego zaostrzenia. Przyczyniły się do tego m. in. incydenty w prawie 8 gminach, gdzie w szkołach czeskich wybite zostały kamieniami szyby. Ostatnio wkroczył do czeskiego Cieszyna jeden pułk piechoty z artylerją i oddziałami technicznemi i rozlokował się z braku pomieszczeń w koszarach w pustych lokalach fabrycznych. Wśród ludności po polskiej stronie, wypadki ostatnich dni, rozgrywające się za Olzą, są przedmiotem dużego zainteresowania.

Trudno w tej chwili ustalić, czy zaognienie stosunków będzie miało charakter przejściowy, jak w wielu dotąd podobnych wypadkach, czy też ma charakter poważniejszy.

—oOo—

Mor. Ostrawa. (PAT.) Władze centralne w Pradze odkomenderowały do czeskiego Cieszyna 8 pułk piechoty. Pierwszy oddział tego pułku w liczbie 800 bagnetów otrzymał rozkaz natychmiastowego wyjazdu do Cieszyna. Do miast Frydek i Mistek odkomenderowano baterje lekkiej artylerji. Ze wszystkich stron Czechosłowacji przybywają ciągle na Śląsk Cieszyński liczne oddziały żandarmerji.

Mor. Ostrawa. (PAT). W nocy z czwartku na piątek wybito szyby w polskiem gimnazjum w Orłowej na Śląsku nad Olzą. Sprawcy zbiegli pod osłoną nocy.

—:ooo:—

Publiczne zebranie Rady Ligi.

Genewa, (PAT.) Rada Ligi odbędzie o godz. 17-ej zebranie poufne, poczem rozpocznie się zebranie publiczne. Jak donosi agencja Reutera, delegat włoski Aloisi złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi Avenola formalną skargę spowodu tonu przemówienia przedstawiciela Abisynji profesora Jeze.

Nowe zaostrzenie.

Genewa, (PAT.) Delegat Abisynji prof. Jeze odmówił przeredagowania swej mowy, względnie złożenia przeproszenia.

Londyn, (PAT.) Reuter donosi z Rzymu, że Włochy wezmą udział w dalszych posiedzeniach Rady Ligi.

ZNAMIENNY POŚPIECH.

Londyn, (PAT.) Sir Samuel Hoare odleci w niedzielę rano samolotem do Genewy.

Opór Włoch trwa.

Londyn, (PAT.) Reuter donosi z Genewy, że według panującej tam opinji, Włochy nie wezmą udziału w posiedzeniu Rady Ligi. Włochy nadal odrzucają wszelkie kandydatury do komitetu referentów oraz nie zgadzają się na zastosowanie jakiegokolwiek artykułu paktu Ligi. Aloisi przeciwstawia się zarazem jakiejkolwiek kandydaturze sowieckiej z racji wczorajszego wystąpienia Litwinowa oraz kandydaturom mniejszych państw, które już zajęły zdecydowane stanowisko w sprawie konfliktu. Premjer Laval, min. Beck i Tewfik Aras rozstali się o godz. 12 min. 12 bez powzięcia decyzji. Usiłowano znaleźć reprezentantów, ktoby rzyby zgodzili się na udział w projektowanym komitecie, lecz większość krajów nie chce brać na siebie tak wielkiej odpowiedzialności.

—ooo—

Nikt niechce wziąć odpowiedzialności.

Genewa, (PAT.) Rada Ligi ma określić artykuł paktu, na który należałoby się powołać podczas dyskusji w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego, skoro tylko trudności związane z utworzeniem komitetu zostaną przezwyciężone. Impas trwa, pomimo wysiłków delegatów mocarstw.

Wniosek polski w Genewie przyjęto.

Genewa, 6. 9. (Tel.) Od dzisiaj zrana trwały w Genewie nieustanne narady w sprawie

Nagły powrót min. Titulescu.

(Telegr. Pol. Agencji Telegraf.).

Bukareszt, 6 września. Cała prasa komentuje nagły przyjazd min. Titulescu, który przybędzie w sobotę i będzie przyjęty przez króla, poczem wyjedzie do Genewy.

Prawicowa „Tara Noastra“ twierdzi, że minister Titulescu złoży raport o ważnych sprawach omawianych na konferencji Małej Ententy, które nie były zawarte w komunikacie oficjalnym. Lewicowy dziennik „Zorile“ komentując przyjazd min. Titulescu twierdzi, iż na pierwszy plan wysunęła się sprawa restauracji Habsburgów, co do której Mała Ententa rzekomo zaniechała swego dotychczas negatywnego stanowiska.

Poprawa płac urzędniczych w Belgji.

Bruksela, (PAT.) „Libre Belgique“ zapowiada, iż począwszy od 1 października pobory urzędnicze będą podniesione o 5 procent.

Jak za czasów „kaizera“.

Berlin, (PAT.) W związku z przejściem do czynnej służby wojskowej pewnej części policji państwowej przejęta została przez armję służba wartownicza przy Bramie Brandenburskiej w Berlinie. Wczoraj po raz pierwszy od czasu wojny zaciągnął w tem miejscu wartę oddział wojskowy.

Hoang-Ho zmienia znowu koryto.

Pekin, (PAT.) Według wiadomości, nadchodzących z Szantungu zachodzi obawa, że rzeka Hoang-Ho w połowie swego biegu zmieni obecne koryto, powracając do łożyska, które opuściła przed 100 laty. Następstwa zmiany koryta Żółtej Rzeki byłyby katastrofalne. Niezwykle urodzajne obszary północnej części prowincji Kiangsi zostałyby zniszczone.

Silny przyrost ludności w Japonji

Tokio. (PAT). Według ostatnich danych, opartych na ostatnim cenzusie, Tokio liczy 6,200.000 mieszkańców. Ludność Japonji wraz z Koreą wynosi przeszło sto miljonów.

FILM OBRAŻAJĄCY TURCJĘ.

Stambuł. (PAT). Sekretarz generalny tureckiego min. spraw zagr. Numan Rifat wobec przedstawicieli prasy dał wyraz przekonaniu, iż rządy zaprzyjaźnione szczerze z Turcją zabronią wyświetlania filmu „40 dni na Mursa Dagh“, który w sposób oszczerczy przedstawia stosunki tureckie.

Polscy harcerze morscy.

Helsingfors. (PAT). Na pokładzie „Zawiszy Czarnego“, który przybył tu pod dowództwem komandora gen. Zaruskiego, znajduje się 10 harcerzy morskich i 29 uczniów państw. szkoły morskiej w Gdyni, którzy odbywają swoją próbę żeglugi. Statek przybył z Visby i musiał wskutek niepomyślnych warunków żeglarskich schronić się w zatoce Rogger Wiek (Estonia). Dziś w południe gen. Zaruski w towarzystwie oficerów złożył wizytę w poselstwie polskiem, o godz. 18 poseł R. P. rewizytował gen. Zaruskiego. Po dwudniowym pobycie w Helsingforsie „Zawisza Czarny“ wyruszy w dalszą drogę do Tallina. O ile warunki atmosferyczne będą korzystne, w drodze do Gdyni zawita do jednego z portów łotewskich.

Na odcinku wyborczym.

Coraz goręcej.

Warszawa, 6. września (Telef.). Ożywienie wyborcze doszło do tego, że nawet w stolicy wbrew zapowiedziom i intencjom premjera Sławka pojawiły się afisze o pierwszym „wiecu“ przedwyborczym, urządzonym przez red. Stpiczyńskiego. W dzielnicach żydowskich widać już transparenty na balkonach, albo afisze z fotografjami kandydatów. Gdy afisz kandydata ukaże się zrana, już w południe kontrkandydat go zalepia, a wieczorem przychodzi afisz trzeciego kandydata.

Do wyborców zaczęto rozsyłać masy rozmaitych ulotek i zachwalania kandydatów. Nie zawsze ulotki te okazują się celowe. Np. w Białystoku pojawiła się ulotka miejscowego redaktora żargonówki Kaplona, który zachwala min. Floyar Rajchmana i wzywa żydów do głosowania na niego, gdyż tylko on jeden nie jest kandydatem antysemickim i on tylko jeden będzie mógł bronić żydów.

Zaobserwowano, że kandydaci tzw. napływowi tj. delegowani przez centralny sekretarjat BBWR do danego okręgu, będą musieli stoczyć ciężką walkę z miejscowymi Kandydatura min. Floyar Rajchmana w Białymstoku nie jest pewna. Kandydatura b. min. gen. Zarzyckiego w Gdyni jest bardzo silnie zwalczana przez czynniki miejscowe.

Niewiadomo, jak będzie z kandydaturami kobiecemi. Na terenie Warszawy największy szans ma b. posłanka Jaroszewiczowa. O ile jej szanse poszły w górę, o tyle zmalały szanse p. Prystorowej, która kandyduje w okręgu wileńsko-trockim. Jakkolwiek p. Prystorowa rozwija tam działalność społeczną, jednak kandydatura jej nie jest pewną na zwłaszcza, że — jak mówią — miejscowi wojskowi wypowiedzieli się przeciwko kandydaturze kobiecej.

Kandydatury do Senatu zostaną ustalone dopiero w połowie przyszłego tygodnia po ogłoszeniu wyniku wyborów do Sejmu. Mówią, że w Warszawie ma być wysunięta kandydatura prof. Makowskiego, prezesa prokuratorji generalnej Bukowieckiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego itd.

W województwie warszawskiem będzie się ubiegał o mandat b. poseł Janusz Radziwiłł, b. premjer Prystor w województwie wileńskiem, a b. premjer Kozłowski w wojew. lwowskiem. W województwie krakowskiem będzie wysunięta kandydatura b. wojewody dra Kwaśniewskiego. W województwie poleskiem płk. Grzędzińskiego b. adjutanta Marszałka Piłsudskiego.

Czy istotnie dojrzeje akcja oddłużenia urzędników?

Warszawa, 6. 9. (Telef.). Prace przygotowawcze do akcji nad oddłużeniem pracowników państwowych mają się ku końcowi. Prace prowadzone na terenie stowarzyszenia urzędników państwowych posunęły się daleko naprzód. W ciągu miesiąca będą znane szczegóły. Plan ten będzie przedłożony czynnikom rządowym. Projekt przewiduje utworzenie specjalnej komisji dla rejestracji długów urzędników państwowych. Oddłużenie miałoby być przeprowadzone w ciągu lat 5-u, w ciągu których jedna piąta uposażeń zadłużonych pracowników byłaby potrącana na stopniową regulację długu. Wobec wierzycieli prywatnych będzie zastosowana zasada umów dobrowolnych. Komisja miałaby rozporządzać funduszem organizacyjnym, powstałym przy pomocy skarbu państwa i zawodowych organizacyj urzędniczych.

Kwestja oddłużenia pracowników państwowych uważana jest w kołach urzędniczych za bardzo pilną, a to wobec niezwykle wysokiego zadłużenia stanu urzędniczego w Polsce.

Podobno zadłużenie pracowników samej tylko administracji państwowej dochodzi do 40 miljonów zł. W październiku organizacje wystąpią z konkretnym planem akcji oddłużenia.

Warszawa, 6. 9. (Telef.). Tematem toczących się w Berlinie rozmów polsko-niemieckich jest — jak już donosiliśmy — sprawa należności Polski za przebieg transportów niemieckich przez Pomorze. Należności te wynoszą około 50 miljonów marek. Termin zakończenia rokowań w tej sprawie nie jest dotychczas znany. Umowa handlowa będzie oparta na klauzuli największego uprzywilejowania i na zasadzie kontyngentów eksportowych dla obu stron.

W Siemianowicach na Śląsku na zawodach pływackich, rekordzista polski Heidrich uzyskał na 200 mtr. stylem klasycznym sensacyjny wynik 2:47,8 sek. Wynik ten jest o 11 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Polski i zaledwie o 6 sek. gorszy od oficjalnego rekordu światowego Francuza Cartonnet.

Wspaniały ten wynik nie zostanie uznany ze względu na nieprzepisowe wymiary pływalni.

AGATA CHRISTIE 33

Niebezpieczny dom.

Tłumacz. z angielskiego Z. Skolimowskiej.

Odeszliśmy w kierunku domu zadowoleni z pozbycia się towarzystwa dzikiego cbłopaka.

Poirot wszedł do salonu z owartemi oknami i zadzwonił. Ellen czysto ubrana zjawiła się zaraz. nie okazując zdziwienia z naszych niezwykłych odwiedzin. Poirot wyjaśnił, jej. że panna Buckley upoważniła nas do badań i poszukiwań w jej domu.

— Bardzo proszę.

— Policjanci ukończyli tu swe zadanie?

— Powiedzieli. że ujrzeli wszystko. co im było potrzeba. Wczesnym rankiem przeszukali wszystkie kąty ogrodu. lecz nie wiem. czy co odkryli.

Ellen zabierała się do odejścia. gdy Poirot postawił jej pytanie:

— Czy morderstwo wczorajsze bardzo was zdziwiło?

— Bardzo. panie. Panna Maggie była tak dobra i miła. Nie pojmuję jak mogą istnieć ludzie tak okrutni, żeby spełnić tak szkaradną zbrodnię.

— A gdyby kto inny padł ofiarą. czy by to tak samo was zdziwiło? — zapytał.

— Nie rozumiem pana.

— Gdy wszedłem wczoraj wieczór do hallu, zapytaliście mi się. czy kto nie został zraniony. Czy spodziewaliście się czegoś podobnego?

Zamilkła i w zamyśleniu skubała róg fartuszka. Wreszcie potrząsnęła głową:

— Pan by mię nie zrozumiał.

— Mylicie się, Ellen. jestem w stanie zrozumieć, cokolwiek powiecie, choćby to było coś najdziwaczniejszego.

Spojrzała nieufnie na mego przyjaciela i nagle objawiła gotowość do zwierzeń:

— Widzi pan, ja myślę, że ten dom do niczego.

— Chcecie powiedzieć, że dom już bardzo stary?

— Tak panie. stary i niesamowity.

— Od jak dawna służycie u panienki?

— Od lat sześciu. panie. Lecz pracowałam tu jako podkuchenna jeszcze za życia nieboszczyka pana Mikołaja. A zresztą, nic się tu nie zmieniło od owego czasu.

Poirot spojrzał uważnie na nią:

— Zdawałoby się, że w każdym starym domu unoszą się w powietrzu jakieś złe fermenty.

— Oj tak. panie. — skwapliwie potwierdziła Ellen, — złe myśli i złe czyny. To tak jak czasem w domu trąci niby stęchlizną, której nie wywietrzysz. Miałam wrażenie. że kiedyś stanie się tu nieszczęście. wisiało w powietrzu, czuło się je naprzód.

— Lecz nie przypuszczaliście, Ellen, że Maggie padnie ofiarą!

— Co to. to nigdy. panie. Ktożby jej nie lubił, jestem pewna, że nie było takiego.

Przekonany, że w tem zdaniu mieści się wskazówka, czekałem, by Poirot chwycił się tej nici. Lecz ku memu zdumieniu nie uczynił tego i przeszedł na inny temat.

— Czy słyszeliście wystrzały?

— Nie byłabym mogła rozróżnić ich od trzasku ogni sztucznych.

— Nie poszliście podziwiać tego widoku?

— Nie, nie ukończyłam wówczas jeszcze swych zajęć.

— Czy chłopak wam pomagał?

— Nie, poszedł do ogrodu przypatrzeć się ogniom sztucznym.

— Nie korciło was iść za nim?

— Nie panie.

— Dlaczego?

— Chciałam skończyć robotę.

— Nie zajmują was takie widowiska?

— Owszem. lecz nazajutrz miały się powtórzyć. że zaś mieliśmy z Wiliamem wolny wieczór tego dnia. postanowiliśmy wtedy wybrać się do miasta.

— Rozumiem.

— Czy słyszeliście. że panna Maggie pytała o swój płaszcz, i mówiła, że go nie znajduje?

— Słyszałam jak panna Nick pobiegła na górę i panna Maggie mówiła z hallu coś do niej, poczem zakończyła: „Mniejsza o to, wezmę szal tymczasem“.

— Przepraszam. czy nie przyszło wam na myśl poszukać tego płaszcza... lub przynieść go z auta gdzie pozostał ponoć?

— Nie, byłam zbyt zajęta.

— Chyba; zapewne żadnej z panien nie przyszło na myśl zażądać waszych usług. przypuszczały bowiem, że poszliście podziwiać ognie sztuczne?

— Zapewne, że tak było.

— Tembardziej, że ubiegłych lat chodziliście do miasta na to widowisko.

Blade jej oblicze pokryło się czerwienią.

— Nie rozumiem, co pan chcesz powiedzieć. Wolno nam zawsze wychodzić do ogrodu a jeśli tego roku obeszłam się bez tego chcąc prędzej skończyć robotę. by się spać położyć, to już nikomu nic do tego.

— Naturalnie. Ja też nie chcę bynajmniej wglądać w wasze prywatne sprawy. Zresztą, czemu nie robić co się podoba? Czasem miło jest nawet zmienić swe zwyczaje.

Nastąpiło milczenie, po którem Poirot dodał:

— Jest jeszcze jeden szczegół, o którym moglibyście objaśnić mnie może. Czy w tem starem domostwie nie ma jakich skrytek, nyż, czy pokoików.

— W tym właśnie pokoju była pewna skrytka. Pokazywano mi ją kiedyś, lecz dziś już nie pamiętam jej miejsca. Może w ścianie, przy biurku — biblioteczce, nie wiem tak dokładnie.

— Czy była dość duża, by ktoś mógł się w niej schować?

— Jestem pewna, że nie. miała może ze dwadzieścia centymetrów kwadratowych. nie więcej.

— Nie o tem myślałem.

— Jeżeli pan sądzi, że się ukrywałam, to się pan grubo myli. Słyszałam wyraźnie jak panna Nick zeszła z góry, pobiegła i zaczęła krzyczeć. W tej chwili weszłam do hallu zobaczyć, co się dzieje. To co mówię jest prawda, prawda jak Ewangelja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu
ul. Piłsudskiego L. 17.
Km. 1204, 1205, 1155, 1247/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, zamieszkały w Oświęcimiu przy ulicy Piłsudskiego L. 17. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że dnia 23 września 1935 r. od godziny 10-tej rano w lokalu Firmy „Oświęcim“ Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S. A. w Brzezince ad Oświęcim sprzeda w drodze publicznej licytacji 1 samochód ciężarowy marki „Oświęcim-Praga“ Nr. rej. Kl. 72736 z silnikiem Nr. 23980 typ. N., 6-cio tonowy, który zostanie oszacowany w dniu licytacji, — 1 autobus marki „Praga“ Nr. silnika 26847, 15-to osobowy, oszacowany na kwotę 1.000 złotych i 1 samochód osobowy marki „Oświęcim-Praga“ Nr. silnika 29790, bez Nru rejestracyjnego w stanie podniszczonym, oszacowany na kwotę 3.000 złotych.

Wyżej wymienione samochody można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 4 września 1935 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Ktoby wiedział miejsce zamieszkania Lucyny z Kruszewskich Zliczewskiej, lat 29, córki Stanisława i Józefy, ostatnio zamieszkałej w Warszawie — poinformować Konsystorz Ewangielicko-Reformowany, Wilno, ul. Zawalna 11.

Wydawca za „Głos Narodu“. Sko z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.